SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 26 luty 1952 r. Nr 48 (566) B Cena 15 gr.

NA OLIMPIADZIE...

W niedzielę w ostatnim dniu Olimpiady w Oslo odbył się na skoczni w Holmenkollen konkurs skoków otwartych. W skokach tych wzięło udział 44 zawodników. Jak było do przewidzenia skoki stały pod znakiem zdecydowanej przewagi skoczków skandynawskich, a szczególnie norweskich. Złoty medal zdobył Norweg Bergmann.

Z Polaków najlepiej skakał Wieczorek, który znalazł się na 24 miejscu oraz Marusarz na 27 pozycji. Węgrzynkiewicz zajął 33, a Tajner 39 miejsce.

W ostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego padły następujące wyniki: CSR pokonała Szwecję 4:0, a Szwecja wygrała z Niemcami zach. 6:3, USA zremisowały z Kanadą 3:3... Spotkanie Polski z Norwegią z powodu odwilży zostało przełożone na poniedziałek 25 bm.

Sprawozdanie z ostatniego dnia Olimpiady podajemy na stronie 4.

Sprawozdanie z ostatniego dnia Olimpiady podajemy na stronie 4.

W 10 rocznicę powstania PPR

Warszawa złożyła hołd bojownikom PPR i ZWM

W niedzielę 24 lutego Warszawa złożyła hołd bohaterom walki z hitlerowskim okupantem — bojownikom Polskiej Partii Robotniczej oraz utworzonego i kierowanego przez partię Związku Walki Młodych, złożyła hołd żołnierzom GL i AL. W trzech punktach miasta zostały odsłonięte tablice pamiątkowe.

Tam, gdzie kiedyś rzucono granaty do „Cafe-Club"

...Dziś jest tu — u zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu — piękny, nowoczesny budynek, mieszczący Międzynarodowy Klub Książki i Prasy. Wczoraj, w latach okupacji, widniał tu napis Cafe-Club. Na szklanych drzwiach kawiarni — wywieszka „Nur für Deutsche". Tu bawili się okupanci — hitlerowscy oficerowie.

„Wykonując rozkaz Partii, w odwet za powieszenie 50 synów klasy robotniczej, z których 40 było działaczami KPP i Komunistycznego Związku Młodzieży oddział Gwardii Ludowej 24 października 1942 r. obrzucił granatami hitlerowską kawiarnię Cafe-Club — mówił podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej uczestnik zamachu na Cafe-Club **Karol GRABSKI. — Równocześnie oddziały Gwardii zaatakowały granatami restaurację „Mitropa" na Dworcu Głównym i drukarnię „Nowego Kuriera Warszawskiego" przy ul. Marszałkowskiej. Dnia 11 lipca 1943 roku ponownie wybuchły granaty w Cafe-Club. To znowu Gwardziści wykonując rozkaz swej Partii mścili śmierć 200 synów i córek narodu polskiego, bestialsko rozstrzelanych na Pawiaku"...**

...Pierwszą akcją na Café-Club dowodził nauczyciel ROMAN BOGUCKI, *syn robotnika, działacz komunistyczny prześladowany przez sanacyjną policję — w więzieniu połamano mu żebra, odbito płuca. Od r. 1934 uczył przyrody w szkole RTPD na Żoliborzu. W czasie okupacji wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, był oficerem Sztabu GL. Mimo toczącej go choroby znalazł dość sił, aby kierować akcją zaopatrzenia Gwardii w broń i amunicję. Do akcji na Café-Club zgłosił się na ochotnika i Partia powierzyła mu jej wykonanie. Wraz z nim w akcji brali udział:* JERZY DURACZ *i* „OLEK" (TADEUSZ FINDZIŃSKI). *Po wrzuceniu wiązki granatów do kawiarni — ostrzeliwując się żandarmom Gwardziści wycofali się. Towarzysz Bogucki zginął 14.11.1943 r. w walce z hitlerowską żandarmerią...*

Lipiec 1943 roku... Granaty rozdał w ogrodzie przy ul. Wawelskiej „PIETREK" — MIREK KRAJEWSKI, który dowodził akcją. Tam ZWM-owcy-Gwardziści zapoznali się z planem akcji, z planem rozstawienia obstawy. Uzbrojoną obstawę stanowili ZWM-owcy z Woli: KAROL GRABSKI — *dowódca ZWM na Woli,* „Agawa" — BOGDAN CZESZKO, *członek Zarządu Dzielnicowego* — BASIA NALEWAJKO, „KUBUŚ" *i* „WIESIEK". *Wiązkę granatów, opakowaną w biały papier owiniętą sznurkiem — wrzucili do kawiarni „KONRAD"* — KOBYLIŃSKI *i* RYSIEK LENKIEWICZ — *dowódca ZWM na Mokotowie.*

W rozkazie Dowódcy GL z dnia 15 lipca uczestnikom akcji udzielono pochwały. Gwardziści KOBYLIŃSKI, GRABSKI *i* CZESZKO *zostali mianowani plutonowymi GL,* LENKIEWICZ *i* BASIA NALEWAJKO — *kapralami.*

Rysiek Lenkiewicz i Basia Nalewajko — dzieci robotniczej Warszawy — zginęli później w walce z okupantem...

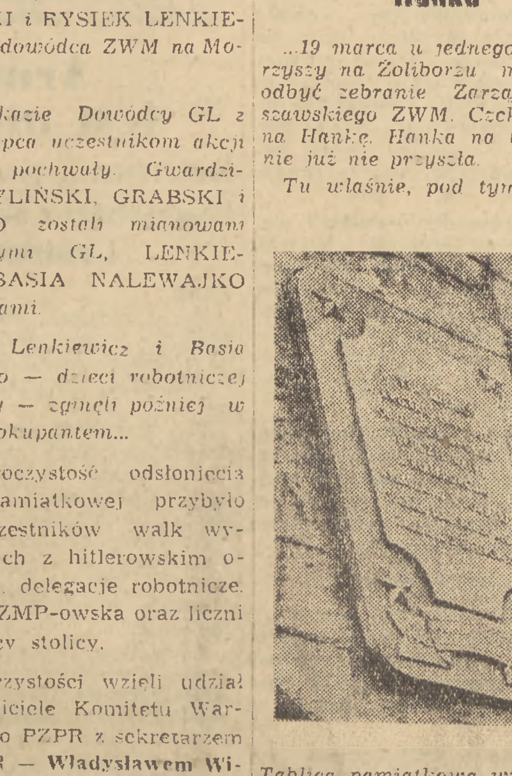
Na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej przybyło wielu uczestników walk wyzwoleńczych z hitlerowskim okupantem, delegacje robotnicze, młodzież ZMP-owska oraz liczni mieszkańcy stolicy.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR z sekretarzem KW PZPR — **Władysławem Wichą** oraz przedstawiciele Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym Prezydium StRN — **Jerzym Albrechtem** na czele.

Tam, gdzie zginęła Hanka

...19 marca u jednego z towarzyszy na Żoliborzu miało się odbyć zebranie Zarządu Warszawskiego ZWM. Czekano tam na Hankę. Hanka na to zebranie już nie przyszła.

Tu właśnie, pod tym domem zaatakowali ich 18 marca gestapowcy. „Zawisza" strzelał do nich, aż padł śmiertelnie raniony. Hanka chwyciła jego pistolet, broniła się. Ciężko ranna dostała się w ręce hitlerowców. Umarła tego samego dnia w szpitalu. — „SŁUŻYŁAM LUDZIOM I DLA NICH UMIERAM" *— takie były ostatnie Jej słowa. Miała wtedy lat 24.*



Tablica pamiątkowa wmurowana przy wiadukcie kolejowym na Pradze

Na ulicy Mostowej łopocą czerwone sztandary na wiejącym od Wisły wietrze. Zastygły w skupieniu uliczki Starego Miasta. Zastygł w skupieniu tłum młodzieży ze znaczkami ZMP w klapach.

Przedstawiciel KW Partii, tow. **Czernyszewski** powiedział: **„Miejsce to jest zroszone najświętszą krwią, krwią bohaterów, którzy wyszli w ciemną noc okupacji, aby walczyć z faszystowskim najeźdźcą o wolność, o niepodległość, o Polskę Ludową, Polskę szczęśliwych ludzi".**

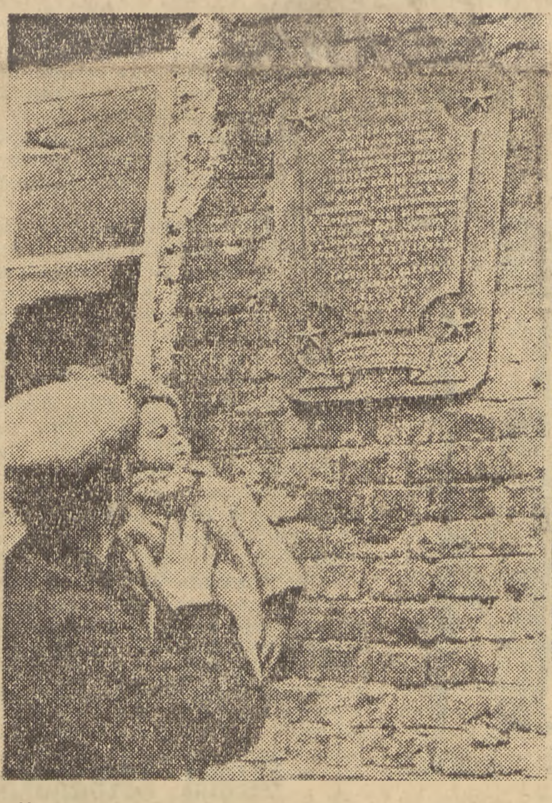
Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i „Międzynarodówki". Ze spiżowej tablicy opada zasłona — chylą się sztandary, delegacje składają wiązanki czerwonych kwiatów.

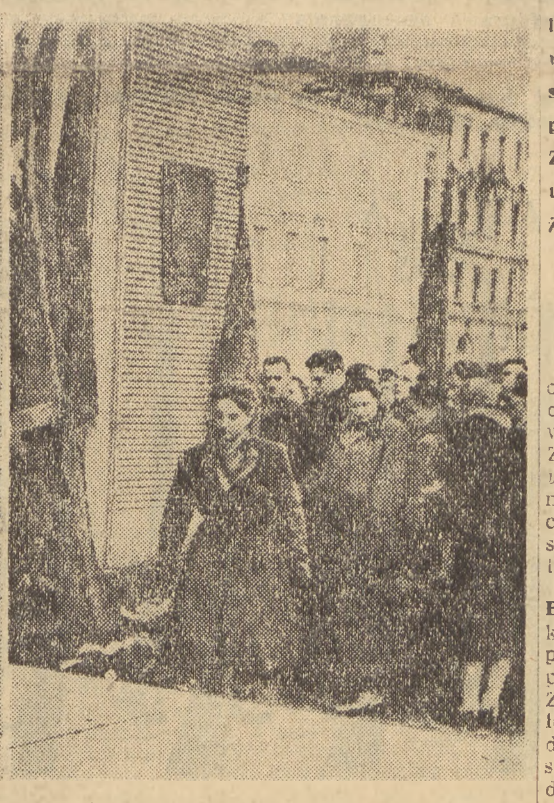
W przedwiosennym słońcu zazłociły się na tablicy pamiątkowej litery:

> W tym miejscu dnia 18.III. 1943 roku w zbrojnym starciu z hitlerowcami padli bohaterscy bojownicy o wolną Polskę Ludową
>
> HANKA SAWICKA
>
> założycielka, 1-sza przewodnicząca
>
> Związku Walki Młodych
>
> oraz dowódcy Gwardii Ludowej w Warszawie
>
> ppłk. JAN STRZESZEWSKI „Wiktor"
>
> i TADEUSZ OLSZEWSKI „Zawisza"
>
> Cześć Ich pamięci!
>
> Wmurowano w 10 rocznicę Powstania Polskiej Partii Robotniczej

Przemawiając przed odsłonięciem tablicy do zebranych towarzyszy broni poległych, robotników i młodzieży warszawskiej — b. członek KPP, uczestnik walki zbrojnej z niemieckim faszyzmem w szeregach PPR — S. SURGIEWICZ nakreślił historię życia i walki poległych.

„Hanka Sawicka, Jan Strzeszewski, Tadeusz Olszewski — mówił — **tak jak wszyscy bojownicy o sprawę ludu czerpali siły i zapał do walki z idei głoszonej przez Polską Partię Robotniczą, kontynuatorkę rewolucyjnych tradycji Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i KPP. Zginęli, lecz pamięć o nich żyje w sercach ludzi pracy budujących pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ustrój, o który walczyli i oddali życie — o socjalizm".**





Na zdjęciu: Tablica pamiątkowa wmurowana w miejscu gdzie zginęła Hanka Sawicka, założycielka ZWM, oraz dowódcy GL w Warszawie ppłk. Jan Strzeszewski i Tadeusz Olszewski.

Ludność stolicy składa wieńce pod pamiątkową tablicą umieszczoną w miejscu gdzie w czasie okupacji bojownicy GL dokonali zamachów na oficerów hitlerowskich w domu, gdzie mieściła się kawiarnia Cafe-Club.

Przy kolejowym wiadukcie na Pradze

Trzecią tablicę pamiątkową odsłonięto na Pradze, przy wiadukcie kolejowym na ul. Targowej. Tam w kwietniu 1944 roku ZWM-owcy wysadzili w powietrze tory na linii średnicowej na dłuższy okres czasu unieruchamiając przejazd przez Warszawę hitlerowskich transportów na front wschodni.

Akcją kierował **„Marcin — Bogdan Skowroński**, który dzięki często przeprowadzanym przez niego zamachom na transport okupanta zyskał sobie w ZWM-ie miano **„Marcin — kolejarz"**. „Marcin" był wówczas dowódcą wszystkich warszawskich oddziałów ZWM-u, wchodzących w skład GL.

Koło wiaduktu zebrało się ok 2 tys. osób. Przemówienie wygłosił przewodniczący Zarz. Stołecznego ZMP, tow. **Z. Kozłowski.**

Zadania przemysłu węglowego w roku 1952

Wywiad z tow. min. Ryszardem Nieszporkiem

Przed przemysłem węglowym w roku bież. postawione zostały poważne zadania — zwiększenia wydobycia o ponad 4 miliony ton w stosunku do roku ub. W związku z tym min. górnictwa — Ryszard Nieszporek udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP, w którym powiedział m. in.:

Głównym zadaniem przemysłu węglowego będzie podniesienie wydajności pracy, której wzrost zaplanowany jest na około 5 procent przeciętnie na górnika w stosunku do roku ub.

Zgodnie z planami opracowanymi przez przemysł węglowy wydatnie wzrośnie ilość instalowanych w kopalniach: wrębiarek, wręboładowarek, ładowarek „kaczy dziób", kombajnów węglowych, transporterów i innych maszyn. Ilość węgla urobionego mechanicznie na ścianach wrębiarkami ścianowymi — wzrośnie o 12 procent w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego mechanicznie na chodnikach i zabierkach wzrośnie o 47 procent w stosunku do roku ub. Przemysł węglowy zainstaluje ponadto w szeregu kopalń nowe kombajny węglowe. Łączna ich ilość osiągnie w br. 60 sztuk.

Ze strony górników państwo oczekuje jak najsilniejszego przestrzegania dyscypliny pracy i wzmożenia walki z nieusprawiedliwioną absencją, jak najszerszego rozwijania nowych wysokowydajnych form współzawodnictwa oraz pogłębiania ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Już w roku ub. około 70 procent wszystkich górników objętych było ruchem współzawodnictwa. W bieżącym roku wszyscy górnicy powinni przystąpić do współzawodnictwa.

W zakończeniu min. Nieszporek stwierdził, że w pierwszym miesiącu trzeciego roku Planu 6-letniego liczne kopalnie pokazały, jak należy walczyć o stały, systematyczny wzrost wydobycia. Świadczy o tym wykonanie planu w 105 procent przez kop. „Bytom", w 103 procent przez kop. „Bielszowice", w 107 procent przez kop. „Walenty-Wawel" i w 102 procent przez kop. im. M. Thoreza.

Awantury amerykańskich „nadludzi" na lodowisku olimpijskim

Dalsze informacje naszego specjalnego wysłannika z Oslo o skandalicznym zachowaniu się zawodników USA podczas meczu z Polską.

Specjalny wysłannik „Sztandaru Młodych" przesłał nam szczegółową relację z przebiegu zajść, które wydarzyły się w czasie meczu hokejowego Polska — USA.

Jak już pisaliśmy w naszym sprawozdaniu z tego spotkania, w dwunastej minucie drugiej tercji przy stanie 1:0 doszło do pierwszego incydentu, który wydarzył się w następujących okolicznościach:

Na bramkę polską idzie dwóch napastników amerykańskich. Po minięciu obrony nasz bramkarz Szlendak idzie naprzeciwko napastnika, prowadzącego krążek. W tym momencie zbliża się do niego drugi napastnik i uderza go kijem w twarz. Szlendak pada i wówczas Amerykanin strzela do bramki. Mimo kontuzji Szlendaka, umyślnie sfaulowanego na swoim polu bramkowym i to przez napastnika bez krążka — sędzia Tencza uznaje bramkę. Szlendaka na noszach wynoszą do szatni. Czekamy 10 minut — (dozwolone przepisami) ale lekarz Miller stwierdza, że bramkarz nasz nie może powrócić na lodowisko. Zastępuje go bramkarz rezerwowy Hampel.

W pierwszej minucie trzeciej tercji Amerykanie strzelają bramkę i prowadzą już 4:0. Następuje huraganowy atak napadu polskiego. 12 minut później stan meczu 4:3. W międzyczasie dwóch Amerykanów zostaje ukaranych 2 karnymi minutami — jeden w 7 minucie za podcięcie samotnie jadącego Wróbla, a drugi w 9 minucie za bicie Wróbla II kijem po głowie.

W 13 minucie Hampel puszcza daleki strzał i jest 5:3, ale Polacy nadal atakują i przeważają. Bramka wisi w powietrzu.

15 minuta. Atak polski idzie prawą stroną boiska na bramkę Amerykanów. Wróbel I podaje bratu do bandy. Ten chwyta krążek obok bandy, stoi tyłem do lodowiska i walczy o krążek z Amerykaninem, który blokuje go z tyłu. Wróbel II pada, Amerykanin wpada na niego. Wróbel II usiłuje wstać. Wtedy Amerykanin zaczyna Polaka okładać pięściami. Wróbel I odciąga Amerykanina od brata. Na to nadjeżdża Gambucci i rzuca się na Wróbla I. Zadaje mu pięścią cios w twarz i rozbija Polakowi nos. Amerykanie rzucają się na Polaków.

Sędziowie gwiżdżą i usiłują rozdzielić walczących. Podjeżdżają zapasowi hokeiści amerykańscy. Awantura zostaje wkrótce zlikwidowana, sędzia Dwars (Holandia) wyrzuca na 5 minut Amerykanina Gambucci oraz usiłuje wyrzucić Jeżaka, który dopiero teraz wszedł na lodowisko. Właśnie z tym czasie rozpoczęła się zmiana. Jeżak ma numer 6 i sędzia Dwars upiera się, że on był winien całemu zajściu.

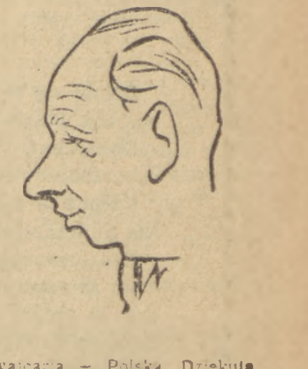
Kasprzycki, Csorich i Grajkowski wyjaśniają nieporozumienie. Kasprzycki pokazuje zakrwawionego Wróbla I. Na to sędzia bierze Wróbla I za rękę i do końca meczu wyklucza go z gry. Wszelkie protesty nie odnoszą skutku.

Zaczyna się gra i 2 minuty później Amerykanin wylatuje za faul. Do końca meczu przeciwnicy nasi grają w trójkę. Polacy nie potrafią jednak wykorzystać miażdżącej przewagi.

Co mówią hokeiści polscy o meczu z USA

„Przyglądając się bandyckiemu zachowaniu się Amerykanów na lodowisku mogę sobie przedstawić co oni wyprawiają w Korei"

— mówi kpt. drużyny polskiej Csorich



„Amerykanie byli przed meczem pewni wysoko cyfrowego zwycięstwa. Gdy wyciągnęliśmy na 3:3 — stracili spokój. Wtedy byliśmy w ataku. Przy krążku byli Wróbel I i Wróbel II. Gracz amerykański nie widział innego sposobu odebrania Wróblowi II krążka, jak rozpocząć bójkę. Nie po raz pierwszy w tym turnieju hokeiści USA wszczęli awanturę.

Amerykanie mają — niczym przecież nie uzasadnione — poczucie wyższości i uważają, że im wszystko wolno. **Ordynarne zachowanie się hokeistów amerykańskich nie jest przypadkowe. Ma ono swoje źródło w wychowaniu obywateli USA, którym wpaja się pogardę dla innych.** Amerykanie zawszą chcą zwyciężać. Gdy nie udaje im się to przez technikę gry — stosują niedozwolone metody.

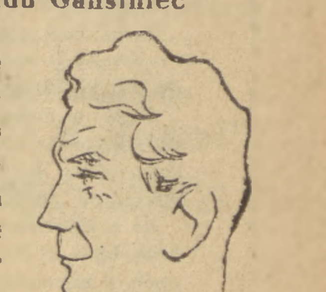
— Nasza drużyna **grała bardzo spokojnie**, mieliśmy dobre i słuszne nastawienie na ten mecz. **Chcieliśmy pokazać Amerykanom, że nie oni, a my reprezentujemy prawdziwy sport.**

— Ostatnio dostaliśmy dużo listów od ludzi, którzy słuchali transmisji z meczu Szwajcaria — Polska. Dziękują oni Polakom za bardzo czystą grę, życząc nam jednocześnie powodzenia.

— **Przyglądając się gangsterskiemu zachowaniu się Amerykanów na lodowisku olimpijskim mogę sobie dobrze przedstawić co oni wyprawiają w Korei".**

„To nie ma nic wspólnego ze sportem"

— mówi kierownik napadu Gansiniec



— Te awantury nie mają nic wspólnego ze sportem. Gdyśmy strzelili trzy bramki — Amerykanie zaczęli się rozbijać. Chcieli nas za wszelką cenę unieszkodliwić. Nie można nazwać ich sportowcami. Hokej jest grą szybką i twardą — rozumiem ostrą grę. Ale stosować boks na lodowisku mogą tylko „sportowcy" amerykańscy.

„Im się wydaje, że są „nadludźmi"

— mówi kierownik polskiej drużyny hokejowej Grajkowski



— Przed rozpoczęciem meczu — zgodnie z naszym zwyczajem — wręczyliśmy Amerykanom pamiątkowy proporczyk. Do momentu awantury ani jeden z polskich zawodników nie był karany. Amerykanie odsiadywali już w tym czasie karne minuty. **Im się wydaje, że są „nadludźmi".** Im się wydaje, że ich drużyna nie jest w Europie do pokonania. **Dobra taktyka polskich hokeistów, którzy byli równorzędnymi dla Amerykanów przeciwnikami** — spowodowała, że nie mogąc zaimponować grą — zaczęli gangsterską bójkę.

— Stojący obok mnie Norwedzy nazwali Amerykanów bandytami. Amerykanie sami czują, że coś jest niedobrze z ich „sposobem" gry skoro zasiedli, aby nad miejscem, w którym odpoczywają hokeiści, umieszczono daszki ochronne. Boją się widocznie „cięższych" dowodów pogardy ze strony wyprowadzonej z równowagi publiczności. **Amerykanie po meczu w ogóle nie pożegnali naszej drużyny.**

Co pisze prasa zagraniczna o wyczynach amerykańskich

W nocy piją i awanturują się w lokalach – w dzień urządzają bójki na lodowisku

— pisze norweskie pismo „Sport"

ZURICH (tel. wł.) Czasopismo „Sport" w związku z wybrykami hokeistów amerykańskich w czasie meczu Szwajcaria — USA pisze m. in.:

„Prawie co roku zaprasza się do Europy hokeistów zza Oceanu, którym płaci się masę pieniędzy przez trzy miesiące i rok rocznie ciągną się za drużynami amerykańskimi skandale które oni prowokują na naszych lodowiskach.

Po co się więc sprowadza Amerykanów i Kanadyjczyków? Czy tylko po to, aby kilku ludzi robiło na tym dobry interes? Kiedy wreszcie Międzynarodowa Liga Hokeja na lodzie będzie miała odwagę jasno i odważnie powiedzieć tym panom, że chętnie zobaczymy w Europie hokeistów amerykańskich, ale tylko pod tym warunkiem, że będą oni... sportowcami.

Tych panów spotykamy codziennie w nocnych lokalach i kabaretach pijanych i awanturujących się. W nocy piją, a w dzień produkują hokej w takim wydaniu, że lepiej byłoby, gdyby pozostawili go u siebie w domu.

W czasie spotkania USA — Szwajcaria doszło do tego, do czego dojść musiało — a więc do zwykłej ordynarnej bijatyki, w której celował amerykański obrońca Czernota. Bił on w niesłychanie brutalny sposób naszych hokeistów. Amerykańskiemu chuliganowi było tego za mało — bo osadzony w karnym boksie na całe pięć minut rzucił się z wściekłością na publiczność. Z trudem obezwładniony przez porządkowych — został wyrzucony z lodowiska".

*

SZTOKHOLM (tel. wł.)

Prasa szwedzka pisząc o meczu hokejowym Polska — USA stwierdza, że hokeiści polscy grali bardzo dzielnie i uzyskali dobry wynik. Gra Amerykanów była bardzo brutalna.

Jeden z dzienników pisze, że „Amerykanie czy chodzi o wojnę, czy o Olimpiadę — stosują te same metody brutalnej bezwzględności".

*

PRAGA (tel. wł.) Jiri Tozicka — trener drużyny czechosłowackiej oświadczył, że to co widział w czasie meczów hokejowych z udziałem Amerykanów i Kanadyjczyków nie ma nic wspólnego ze sportem. „Znamy hokej szybki oraz urozmaicona grę — hokeiści amerykańscy i kanadyjscy w brutalny jednak sposób łamią wszelkie przepisy i zachowują się po bandycku. Nie tylko biją po twarzach przeciwników, ale stosują chwyty, które przeciwnikom zagrażają nawet ciężkim kalectwem".

Wyjaśniać - oto podstawowe zadanie

Kolega Wdówka, mieszkaniec Domu Młodego Górnika przy kopalni „Polska" twierdzi, że nigdy jeszcze nie widział takiej radości wśród absolwentów SPP, jak w chwili, gdy został ogłoszony projekt ludowej Konstytucji. Kolega Jan Kacprzak ze wsi Bartłomiejowice w powiecie Aleksandrów Kujawski pisze: „Po wsiach odbywają się zebrania na temat Konstytucji. Chłopi z zaciekawieniem czytają w prasie wiadomości, tyczące projektu Konstytucji. U nas na zebraniu wypowiadali się chłopi, jak Stefan Zieliński, Apolinary Słowiński, Jan Sobieraj i inni, którzy mówili, jak państwo troszczy się o ludzi pracujących, daje im możliwości wypoczynku... Również kobiety zabierały głos..."

Tak jest dziś w całym kraju. Ludzie po zapoznaniu się z projektem Konstytucji, prowadzą rozmowy i dyskusje na ten temat. Nic dziwnego — po raz pierwszy w dziejach Polski poddano projekt zasadniczego prawa pod dyskusję narodu. Po raz pierwszy w dziejach Polski nie grupa przedstawicieli klas posiadających a wszyscy obywatele, którzy pracą swą budowali to, co gwarantuje nam projekt Konstytucji — mają współdecydować o tym, jaka ta Konstytucja będzie.

Szczególne znaczenie ma nowa Konstytucja dla nas, młodzieży. Władza ludowa dała nam wielkie prawa, zapewniła nam specjalną opiekę państwa i perspektywy rozwoju.

Młodzież czuje się w pełni odpowiedzialna na równi ze starszym społeczeństwem za losy swego kraju, toteż bierze aktywny udział w ogólnonarodowej dyskusji nad Konstytucją. W ciągu jednego tylko tygodnia w woj. krakowskim odbyło się około 800 młodzieżowych zebrań szkolnych, zakładowych i gromadzkich poświęconych dyskusji nad projektem Konstytucji, w których brało udział około 25 tys. młodzieży.

Towarzysz Bierut na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 23 stycznia powiedział:

„Poniesmy... projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności wszystkich narodów...

...Podstawowym więc zadaniem dyskusji ogólnonarodowej jest spopularyzowanie, wyjaśnienie najszerszym masom olbrzymiej wagi i rewolucyjnej treści politycznej i społecznej, która zawarta jest w każdym artykule projektu Konstytucji i zwłaszcza w całokształcie tego dokumentu".

Nie wystarcza więc prowadzenie akcji wyjaśniającej w szeregach ZMP. Ponieść projekt Konstytucji w masy — to znaczy coraz szerzej wyjaśniać jego treść młodzieży niezrzeszonej i starszym.

Agitatorzy zetempowscy działają w terenie. Np. na punktach dyskusyjnych w woj. katowickim pracuje u boku Partii blisko 7 i pół tysiąca ZMP-owców.

Aby jednak wyjaśniać — trzeba samemu znać. Nie może tak być, by niektórzy aktywiści — jak kol. Dąbrowska i kol. Tomczyk ze Szczecinka (o których niedawno pisaliśmy) nie znali projektu Konstytucji. Ludzie będą się przecież zwracać do nas z wątpliwościami. Ot, na przykład w Straczyniu pow. Kielce do przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP przyszło pięciu gospodarzy z prośbą o wyjaśnienie pewnych wątpliwości. Wyszli od niego z rozproszonymi wątpliwościami. Gdyby przewodniczący Zarządu Gminnego w Straczyniu nie znał lub nie rozumiał projektu Konstytucji, nie mógłby wyjaśnić pięciu chłopom — pięciu obywatelom, interesującym się projektem Konstytucji — treści tego projektu. Tak więc widzimy, że każdy aktywista powinien być w każdej chwili przygotowany do udzielenia odpowiedzi na pytania, dotyczące projektu Konstytucji.

Ale odpowiadać na pytania — to nie wystarczy. Aktywiste ZMP w ogólnonarodowej dyskusji cechować musi szczególnie czynna postawa, ma on nie tylko wyjaśniać, lecz uświadamiać ludzi, że mają prawo zgłaszać swoje poprawki i wnioski. Agitator musi uprzedzać i odpierać wrogą plotkę i propagandę.

Wielu agitatorów zostało przeszkolonych na seminariach. Ale wiedzę zdobytą na seminarium trzeba stale pogłębiać. A więc instancje organizacyjne muszą dbać o systematyczne szkolenie agitatorów; z drugiej strony każdy aktywista powinien szczególnie uważnie czytać prasę, znajdować materiały, wiążące się ze sprawami, poruszanymi w projekcie Konstytucji, robić notatki — słowem, pracować nad sobą, szkolić się samodzielnie.

To samo dotyczy całych kół, kolektywów ZMP-owskich. Mieszkasz w DMR-ze, w internacie, w bursie — zadbaj o to, aby na wspólnych wieczorach dyskusyjnych omówić dokładnie wszystkie punkty projektu Konstytucji. Jesteś członkiem koła w fabryce, w szkole, na wsi — przygotuj pogadanki związane z Konstytucją. W tych pogadankach omawiajcie prawa młodzieży w Konstytucji, opowiadajcie, co się zmieniło w Waszej fabryce, w szkole, na wsi, w Waszym mieście, powiecie, gminie. Zapraszajcie starszych robotników na Wasze zebrania, oni opowiedzą Wam o życiu młodzieży robotniczej w czasach ucisku kapitalistycznego. Niech ekipa kolegów, która zajmie się historią Waszego zakładu pracy, zrobi wystawę, gdzie pokaże zmiany zaszłe w życiu robotników, wzrost produkcji, rozwój zakładu — poprzez fotografie, rysunki, wykresy. Dobrą inicjatywę wykazali np. pracownicy PSS w Świdnicy, którzy zorganizowali kącik dyskusyjny, gdzie codziennie liczne grupy dyskutują nad projektem Konstytucji.

Pomoże nam poezja i pieśń. Wykorzystajmy tu chóry fabryczne, szkolne lub wiejskie, twórzmy lotne zespoły artystyczne, które będą występować na zebraniach. Wiersze o rewolucyjnej walce ludu polskiego, pieśni o nowym radosnym budownictwie — pomogą dyskutantom lepiej zrozumieć treść projektu Konstytucji. A program wieczornicy dla takich zespołów znajdziecie wkrótce w naszym piśmie.

Ale nie ograniczajmy się tylko do własnej szkoły, zakładu, wsi. Niech np. koledzy z Ursusa jadą na wieś i opowiedzą o swojej fabryce, która buduje traktory, niech powiedzą o swoich ostatnich zobowiązaniach dodatkowej produkcji części do traktorów, pomoże to wyjaśnić ten punkt projektu Konstytucji, który mówi o pomocy państwa dla wsi, o sojuszu robotniczo-chłopskim. A koledzy ze wsi — niech z kolei przyjadą do fabryki i opowiedzą robotnikom jak zmienia się ich życie, jak toczy się walka o zaopatrzenie miast w żywność.

W całej tej naszej pracy musimy stale pamiętać o jednym: naszym zadaniem jest jak najlepiej pomóc Partii w wyjaśnianiu społeczeństwu treści projektu nowej Konstytucji.

Działo się to w roku 1936...

STAROSTA POWIATOWY BĘDZIŃSKI.

Będzin, dnia 23 stycznia 1936 r.

Nr. B.15/9/36.

Bezrobotni w Zagórzu
- zajścia.-

Do

Urzędu Wojewódzkiego
Wydział Społ.-Polityczny

w Kielcach.

W dniu dzisiejszym w Zagórzu bezrobotni nie chcieli przyjąć kwitów żywnościowych, okupując lokal gminy.-Wysunęli oni szereg postulatów, domagając się ich realizacji, a mianowicie:

1/ zatrudnienia przez 2 tygodnie w miesiącu,

2/ zasiłków dla wszystkich i młodzieży od lat 18-tu,

3/ odzieży na zimę,

4/ dla dziatwy szkolnej podręczników, i dożywiania w szkołach,

5/ otrzymywania takich samych racyj i stawek, jak na terenie miast.

Podkreślali i, że są upośledzeni w stosunku do akcji doraźnej, prowadzonej na terenie miast. Otrzymują bowiem połowę tych racyj, jakie otrzymują bezrobotni w miastach.

Jakkolwiek odpowiada to rzeczywistości, iż Komitet Powiatowy otrzymuje skromniejszą dotację na akcję doraźną niż miasta, skutkiem czego wytwarza się z tego tytułu poważny ferment wśród bezrobotnych powiatu, to nie mniej jednak widoczny jest fakt opanowania przez komunę mas bezrobotnych, którzy pod wpływem jej agitacji dążą do zakłócenia spokoju, jak i bezpieczeństwa publicznego. Z tych właśnie względów poleciłem zebrany tłum przed Urz. Gm. w Zagórzu, jak i okupujący budynek gminny usunąć i przywrócić normalny tok urzędowania a gminie.

Zarazem, proszę Urzędu Wojewódzkiego Funduszu Pracy przedstawiając ten stan rzeczy uzasadniając, że wielkie różnice w traktowaniu bezrobotnych z terenów miejskich oraz ośrodków przemysłowych w przydziale środków na akcję doraźną poważnie godzą w bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Starosta

Urząd Wojewódzki Kielecki

Nadano dnia 25 STCZ 1936

S.P. B. 8/25 36 /J. Boxa/

Działo się to w roku 1936 — w parę miesięcy po uchwaleniu faszystowskiej konstytucji Polski z 1935 roku.

Dokument, który czytacie, pisany przez sanacyjnego starostę — jest straszliwym oskarżeniem Polski kapitalistów i obszarników.

Czegóż to bowiem domagali się bezrobotni z Zagórza, okupując lokal gminny? Jakie to bezczelne żądania tak oburzyły pana starostę?

Oto bezrobotni z Zagórza ośmielili się żądać aż dwu tygodni (!) pracy na miesiąc. Było to rzeczywiście w Polsce terroru i krwi, przemocy i wyzysku, bezrobocia i nędzy, w Polsce panowania kapitalistów i faszyzmu żądanie niebezpieczne dla ustroju! Żądania te wysuwali ludzie zgłodniali — łaknący chleba, dla których nie było pracy. Ludzie widzący w zatrudnieniu choćby nawet przez dwa tygodnie w miesiącu częściowy ratunek przed nędzą i śmiercią głodową.

O czym mówi dalej treść dokumentu? Mówi o losie młodzieży, dla której brak było pracy, brak szkół, brak podręczników, która jeśli nawet chodziła do szkoły — skazana była na głód.

Małe Zagórze w pow. będzińskim dzieliło los całej Polski — wszystkich miast i wsi, milionów ludzi uciskanych, głodujących, wyzyskiwanych, a mających prawo do życia i pragnących żyć.

To pokolenie Polski stało się tragicznym pokoleniem, ale jednocześnie pokoleniem pełnym nienawiści do kapitalizmu i pełnym woli walki.

Toteż bali się sanacyjni władcy Polski faszystowskiej gniewu wyzyskiwanych i uciskanych mas. Bali się gniewu i nienawiści 8 milionów zbędnych do pracy ludzi na wsi i przeszło pół miliona bezrobotnych w mieście.

A gdy w gminie Zagórze bezrobotni wysunęli swoje żądania, pan starosta będziński szybko meldował swoim chlebodawcom, takim samym jak i on pachołkom i sprzedawczykom sanacyjnym, że masy bezrobotnych dążą pod wpływem agitacji komunistów do „zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego"

Bo zakłóceniem spokoju — zdaniem pana starosty — było żądanie pracy, której brak było w Polsce kapitalistów i obszarników, żądanie zasiłków dla bezrobotnych i niemającej pracy młodzieży do lat 18, żądanie obuwia na zimę i podręczników oraz dożywiania w szkołach dla głodnych dzieci bezrobotnych.

Skończyły się czasy panowania sanacji — rządy kapitalistów, kleru i obszarników. Minęły one już bezpowrotnie.

Skończyło się w Polsce bezrobocie.

W 1951 roku zatrudnienie poza rolnictwem wzrosło w naszym kraju o 5.200 tys. robotników.

W szkołach uczą się tysiące dzieci robotniczych i chłopskich, zaopatrzonych w podręczniki, otrzymujących stypendia, korzystających z burs i internatów, sytych i radosnych. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej każdy obywatel ma prawo do nauki i pracy.

Praca stała się prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Masy robotników i chłopów wywalczyły sobie prawo do życia.

Nad Wielką Kartą Praw i Obowiązków

Gwarancję praw zawartych w projekcie Konstytucji daje nam nasz ustrój

W zakładach pracy w całej Polsce odbywają się zebrania dyskusyjne, poświęcone omawianiu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Załogi biorą masowy udział w tych zebraniach, a dyskusje są bardzo żywe.

W Krakowie w świetlicy nowego domu socjalnego **Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury**, po referacie omawiającym projekt Konstytucji pierwszy zabiera głos formierz **Piotr Syrowy**: „Spójrzcie wokoło siebie. Widzicie jasne ściany naszego domu socjalnego. Był tu plac przyfabryczny, na którym dzień po dniu tłum bezrobotnych daremnie wyczekiwał na pracę. Ja pracowałem w tej fabryce jako niewykwalifikowany robotnik. Zarabiałem nędznie, a wreszcie i mnie kapitalista Zieleniewski, właściciel tej fabryki, wyrzucił na bruk. Trzy lata potem wystawałem w kilometrowych ogonkach przed urzędem zatrudnienia"

W przerwach od pracy robotnicy kotłowni **Krakowskich Zakładów Gumowych** gromadzą się wokół **Józefa Palucha**. Ten były palacz, zajmujący dziś odpowiedzialne stanowisko kierownika kotłowni, jest jednym z najstarszych pracowników dawnego „Semperitu". Uczestniczył w słynnym strajku w roku 1936, walczył o prawa robotnicze.

Mówi on o zdobyczach i osiągnięciach ludu pracującego, o tym, że strzec trzeba tych osiągnięć przed zakusami wroga. „Do czego może doprowadzić chwilowe choćby osłabienie czujności — stwierdza Paluch — przekonaliśmy się ostatnio na przykładzie procesu w Katowicach. Są tacy co chcieliby sprzedać nasze zdobycze za amerykańskie dolary. **Konstytucja nakazuje nam czujność, to jest naszym poważnym obowiązkiem, który musimy zawsze przestrzegać".**

*

Robotnicy **Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie**, w większości młodzież robotnicza i chłopska, przed którą władza ludowa otworzyła szerokie perspektywy rozwoju, dobrze rozumieją słowa Konstytucji, zawarte w nich prawa i obowiązki.

„Budujemy wielką fabrykę samochodów — mówi przodownik pracy **Kulosza** — jakiej przed wojną nie było w Polsce.

Robotnicy otrzymują nowe piękne mieszkania w budujących się wszędzie osiedlach robotniczych. Tak dziać się może tylko w kraju gdzie rządzi lud"

Sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jest nieodłączną częścią walki o pokój

— przemówienie premiera Grotewohla na VIII Plenum KC SED

Na VIII Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) zabrał głos w dyskusji nad referatem sekretarza generalnego partii Waltera Ulbrichta przewodniczący Komitetu KC SED, premier Grotewohl.

Premier **Grotewohl** na wstępie odparł bezpodstawne zarzuty, jakoby pismo rządu NRD w sprawie przyspieszenia terminu zawarcia traktatu pokojowego wykluczało udział Niemców w opracowaniu tego traktatu.

Cała nasza działalność — podkreśla premier Grotewohl — **zmierza właśnie do tego, aby stworzyć partnera — Niemcy.** Dotychczas mocarstwa zachodnie czyniły wszystko, aby nie dopuścić do udziału Niemiec jako partnera w opracowaniu traktatu pokojowego. Rozbicie bowiem Niemiec stwarzało przesłanki, które miały uniemożliwić udział zjednoczonych Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego. **Nasze zadanie polega na tym, aby zjednoczyć naród niemiecki i uczynić zeń partnera, uczestniczącego w zawarciu traktatu pokojowego.**

Na twierdzenia strony przeciwnej, jakobyśmy zrezygnowali z naszego poprzedniego stanowiska, musimy w toku naszej kampanii jasno i niedwuznacznie odpowiedzieć, że **obecnie podobnie jak i dawniej gotowi jesteśmy przez opracowanie ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej przyśpieszyć wybory do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego oraz utworzenie rządu ogólnoniemieckiego, który mógłby zapewnić niezbędne, realne podstawy dla zawarcia takiego traktatu pokojowego, jakiego się domagamy.**

Obecnie zadanie polega na tym — stwierdza mówca — aby ze sprawy traktatu pokojowego uczynić wspólną sprawę całego narodu niemieckiego. Należy zrozumieć, że **nasze pismo do czterech mocarstw jest krokiem decydującym, w wyniku którego cały problem niemiecki został włączony do najważniejszego zagadnienia walki o pokój.**

Musimy wykazać — oświadczył premier Grotewohl — że nie chodzi o opracowanie formalnego, politycznego traktatu i że treść tego traktatu pokojowego, o którym mowa w piśmie rządu NRD do czterech mocarstw, jest następująca:

1) Niemcy staną się wreszcie państwem suwerennym i równouprawnionym. Jeśli Niemcy będą suwerenne i będą miały prawo decydowania o własnych sprawach to negatywne rozstrzygnięcie problemu remilitaryzacji, uwzględniając dotychczasowe stanowisko narodu niemieckiego w tej kwestii nie będzie przedstawiało żadnych trudności. Wykazanie tego jest ważnym zadaniem naszej propagandy.

2) Odrzucenie wszelkich planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich oznacza jednocześnie wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych oraz zniesienie miliardowych wydatków okupacyjnych. Wszystko to będzie realnym wynikiem traktatu pokojowego.

3) Nasz rozdarty pod względem gospodarczym i politycznym kraj znowu zostanie zjednoczony, albowiem traktat pokojowy dotyczyć będzie, rzecz jasna, całych Niemiec.

Pokój jest niepodzielny.

Pokój winien być zawarty z całymi Niemcami, gdyż w przeciwnym wypadku niemożliwe jest osiągnięcie jedności Niemiec i zapewnienie pokoju w Europie.

Zadanie partii polega na tym, aby wykazać każdemu człowiekowi, że przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego jest obecnie najważniejszym problemem w Niemczech.

Z PRASY

W środę odbyły się w Libii, zorganizowane przez władze angielskie, wybory do „Izby Reprezentantów" nowego „królestwa libijskiego".



DROGA BEZ WYBORU...

Chłopi, robotnicy rolni i uczeni stają do walki o zwiększenie produkcji pasz

List Krajowej Narady w sprawie bazy paszowej do Prezydenta Bieruta

Uczestnicy krajowej narady aktywu naukowego i gospodarczego, która w dniach 17 - 19 bm. obradowała w Warszawie nad zagadnieniami paszowymi, przesłali do Prezydenta R. P Bolesława Bieruta list, w którym piszą m. in.:

Narada nasza zwołana została pod hasłem walki o zwycięskie wykonanie zadań, wynikających z szybkiego rozwoju gospodarki i potrzeb naszego kraju — w tym rosnących potrzeb w dziedzinie produkcji zwierzęcej jak również walki o pokonanie trudności, wynikłych z zeszłorocznej posuchy.

Z referatów i dyskusji, która miała miejsce na naradzie, wysunęły się jako główne zadania w celu podniesienia możliwości paszowych mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich, celem ułatwienia im wykonania obowiązku w dziedzinie dostawy mięsa bez uszczerbku dla podstawowej produkcji zbożowej: zapewnienie niezbędnych rezerw żywieniowych dla trzody chlewnej i bydła oraz skoncentrowanie największych wysiłków na pomyślnym rozwiązaniu bilansu pasz i produkcji zbożowej w województwach zachodnich, centralnych i wschodnich stanowiących główny spichlerz Rzeczypospolitej.

Narada paszowa wykazała, że wykorzystanie starych i wypróbowanych zabiegów oraz szeroka ich popularyzacja mogą w powiązaniu z wykorzystaniem nowych wyników pracy naukowo - badawczej o znaczeniu praktycznym, dać szybką zmianę sytuacji paszowej, pod warunkiem dostosowania do możliwości ekonomicznych, organizacyjnych i technicznych dzisiejszego okresu gospodarki indywidualnej, PGR-owskiej i spółdzielczej.

W szczególności narada pokazała drogi zwiększenia produkcyjności użytków zielonych przez zabiegi melioracyjne, racjonalne zabiegi agrotechniczne, wykorzystanie nawozów gospodarskich, wprowadzenie ciągłej produkcji pasz w uprawie polowej, zapewnienie dostatecznej ilości nasion roślin pastewnych oraz szerokie rozwinięcie kiszenia zielonek.

Pamiętając o Twym wskazaniu, że „możemy osiągnąć podwyższenie plonów i hodowli — w naszym rolnictwie mamy wszystkie ku temu warunki" zebrani na ogólnonarodowej naradzie w sprawie bazy paszowej **przyrzekają realizować wszystkie te zadania, które będą jednym z wyrazów umacniającego się sojuszu robotniczo - chłopskiego i wyrazem włączenia inteligencji twórczej w dzieło budowy socjalizmu.**

Armia Radziecka jest niezwyciężoną siłą broniącą pokoju na całym świecie

Uroczystości z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej i radzieckiej Marynarki Wojennej

ZSRR.

Naród radziecki obchodził uroczyście i radośnie 34 rocznicę bohaterskiej Armii Radzieckiej i radzieckiej Marynarki Wojennej.

W godzinach wieczornych dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy zapełniły Plac Czerwony i sąsiednie ulice. Miasto było pięknie iluminowane.

Na cześć 34 rocznicy Armii Radzieckiej i radzieckiej Marynarki Wojennej oddano w **Moskwie** 20 artyleryjskich salw honorowych.

Wieczorem 23 bm. w stolicach republik związkowych oraz w **Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku** i w miastach — bohaterach: **Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie**, oddano na cześć 34 rocznicy radzieckich sił zbrojnych honorowe salwy artyleryjskie.

POLSKA.

W całym kraju na setkach zebrań, akademii organizowanych w szkołach, zakładach pracy i w świetlicach gromadzkich ludność Polski obchodzi uroczyście 34 rocznicę Armii Radzieckiej.

W **Filharmonii Łódzkiej** na uroczystą akademię przybyli gorąco witani przez zebranych przedstawiciele Armii Radzieckiej. Referat poświęcony dziejom Armii Radzieckiej przerywały wielokrotnie owacje na cześć Armii Kraju Rad i jej Wodza Józefa STALINA. Wśród wielkiego entuzjazmu głos zabrał przedstawiciel Armii Radzieckiej płk. **Chotinajew**, który pozdrowił serdecznie klasę robotniczą Łodzi w imieniu żołnierzy i oficerów okrytej chwałą Armii Wyzwolicielki.

W **Poznaniu** obchody zbiegły się z uroczystościami 7 rocznicy wyzwolenia miasta przez bohaterskich żołnierzy radzieckich. W uroczystościach tych wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa

CHINY.

Dowódca naczelny chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej **Czu Teh** złożył Armii Radzieckiej z okazji jej święta serdeczne życzenia.

Potężna Armia Radziecka — powiedział **Czu Teh** — jest niezwyciężoną siłą, broniącą pokoju na całym świecie. Bohaterstwo Armii Radzieckiej i wielkie jej zwycięstwo, odniesione w walce przeciwko faszyzmowi, są wspaniałym przykładem dla żołnierzy armii narodowo - wyzwoleńczej.

KOREA.

W **Phenianie** odbyła się uroczysta akademia. W zebraniu wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele partii demokratycznych, organizacji społecznych, oficerowie i żołnierze koreańskiej armii ludowej, masy pracujące Phenianu i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po przemówieniu przedstawiciela koreańskiej armii ludowej, uczestnicy zebrania uchwalili wśród entuzjazmu tekst depeszy z pozdrowieniami do Wielkiego **Stalina.**

NORWEGIA.

Na centralnym cmentarzu Oslo odbyło się uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika, wzniesionego na wspólnych grobach żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walce o wyzwolenie Norwegii. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa norweskiego, Komitetu Centralnego Norweskiej Partii Komunistycznej z przewodniczącym KP Levlienem na czele, reprezentanci postępowych organizacji związkowych, kobiecych i młodzieżowych oraz przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej. Przybyli również reprezentanci sportowców krajów demokracji ludowej, którzy biorą udział w olimpiadzie sportowej.

Strona koreańsko-chińska protestuje przeciwko mordowaniu jeńców przez Amerykanów

Rokowania o rozejm na Korei

W Panmudżon na posiedzeniu oficerów sztabowych, rozpatrujących sprawę wymiany jeńców, oficer sztabowy strony koreańsko - chińskiej stwierdził, iż **stanowisko Amerykanów, którzy domagają się, by repatriacja jeńców dokonywana była na zasadzie t. zw. dobrowolności, nie tylko przewleka w nieskończoność rokowania w sprawie rozejmu, lecz prowadzi również do poważnych zbrodni.** W grudniu 1951 r. Amerykanie, realizując swój plan t. zw. „dobrowolnej repatriacji" dokonali rzezi w obozie jeńców koreańskich i chińskich, położonym na wyspie **Kożedo.** Niedawno zaś wyszły na jaw nowe fakty o zbrodniach popełnionych na tej wyspie.

Oficer sztabowy strony koreańsko - chińskiej złożył w związku z tym na ręce Amerykanów ostry protest.

Protest głosi m. in.: Upoważniony zostałem do złożenia jak najbardziej stanowczego protestu przeciwko rozlewowi krwi dokonanemu dnia 18 lutego, kiedy to wojska wasze zamordowały wielu naszych jeńców, którzy znajdowali się pod strażą na wyspie Kożedo. Zbrodnia ta ujawnia w całej pełni okrutny wasz stosunek do jeńców oraz demaskuje kłamstwa wasze przy stole konferencyjnym, jakobyście dobrze traktowali wziętych do niewoli żołnierzy naszej strony. Co więcej, zbrodnia ta **wykazuje wszystkim uczciwym ludziom na świecie całkowite bankructwo waszej niedorzecznej propozycji w sprawie t. zw. „dobrowolnej repatriacji".**

Protest stwierdza dalej, **że** strona koreańsko - chińska nie uznaje prawa Amerykanów do traktowania jeńców koreańskich i chińskich jako osoby cywilne. **Domagamy się** — głosi protest — **abyście udzielili nam wszelkich niezbędnych informacji, dotyczących przeszło 44.000 wziętych do niewoli naszych żołnierzy, nie wyłączając ofiar niedawnej rzezi. Musicie przedstawić pełną listę jeńców, których zamordowaliście.** Nie rezygnujemy z naszego przeciwko wam oskarżenia i wniesiemy je na forum światowej opinii publicznej. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo zbadania tego potwornego rozlewu krwi.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 24 bm. w **Phenianie** podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierały na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela.

Na niektórych odcinkach frontu zachodniego i środkowego dnia 23 i 24 bm. nieprzyjaciel atakował kilkanaście razy pozycje wojsk ludowych przy poparciu lotnictwa, czołgów i artylerii.

Wszystkie ataki zostały odparte.

24 bm. samoloty nieprzyjacielskie dokonały nalotów na rejony Wonsanu, Nampho i Sukchhonu. Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej strąciła 2 samoloty i uszkodziła 1 samolot nieprzyjacielski.

Nad projektem Konstytucji

Rady Narodowe zapewniają wszechstronny udział mas ludowych w rządzeniu państwem

Kazimierz Mijal

Pełnia władzy sprawowanej przez lud pracujący miast i wsi, jej głęboka treść polityczna oraz wyraz demokratyzmu socjalistycznego zawarte są w projekcie Konstytucji, w postanowieniach, mówiących o terenowych organach władzy państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Władza państwowa, sprawowana przez lud, służy i chroni interesy ludu pracującego miast i wsi. Naczelne i terenowe organa władzy państwowej wyrastają z jednego i tego samego pnia, z woli ludu pracującego miast i wsi, są wybierane przez ludność. Naczelnym zadaniem rad narodowych, jako podstawowych ogniw władzy państwa ludowego, jest nieustannie rozwijać inicjatywę twórczą i aktywność mas ludowych, w celu pomnożenia sił, dobrobytu i kultury narodu. Siła terenowych organów władzy państwowej tkwi w ich głęboko socjalistycznym demokratyzmie, w ścisłej więzi z ludem pracującym w szerokim i bezpośrednim udziale mas ludowych w rządzeniu państwem.

Według projektu Konstytucji rady narodowe są:

1. „organami władzy państwowej w gminach, miastach, dzielnicach większych miast, powiatach i województwach. Rady narodowe wybierane są przez ludność".

2. „Wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu".

3. „Umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem".

Wielka treść polityczna władzy państwowej faktycznie sprawowanej przez lud pracujący, zawarta jest w tych krótkich i zwięzłych sformułowaniach nowej Konstytucji. Jakże odmienny, krańcowo przeciwny przedstawia ona obraz w porównaniu z Polską przedwrześniową.

Terenowe władze państwowe Polski przedwrześniowej to jednoosobowa, sprawowana w interesie wyzyskiwaczy, władza wojewody i starosty, pochodzących nie z wyboru, a z nominacji (nominacja — mianowanie) odgórnej — ministra. Przez cały okres Polski przedwrześniowej lud pracujący nie miał żadnego wpływu na mianowanie wojewody czy starosty.

Zarówno konstytucja marcowa z 1921 r. jak i konstytucja kwietniowa z 1935 r. mówiły o samorządzie terytorialnym. W rzeczywistości przez całe międzywojenne dwudziestolecie samorząd terytorialny był częścią składową aparatu państwowego i służył kapitalistom i obszarnikom do przerzucania dodatkowych ciężarów na miejscową ludność i do dalszego ucisku ludu pracującego. Odpowiedzialne stanowiska w samorządzie, w gminach wiejskich były obsadzone przez obszarników i bogate chłopstwo — kułaków oraz wysługujących się burżuazji wodzirejów ruchu ludowego i prawicy PPS.

Uprawnienia samorządu były nieznaczne, a w miarę faszyzowania kraju przez sanację z roku na rok coraz bardziej ograniczane. W latach 1934—39 ludność miejscowa nie miała żadnego wpływu ani w mieście ani na wsi na pracę organów samorządowych.

Samorząd terytorialny w Polsce przedwrześniowej był częścią aparatu państwa burżuazyjnego, był przedłużeniem jego władzy w terenie i służył do pogłębiania ucisku i wyzysku mas ludowych pod oszukańczym szyldem tzw. „samorządności"

Dopiero zwycięstwo Armii Radzieckiej umożliwiło przejęcie władzy w wyzwolonej Ojczyźnie przez lud pracujący miast i wsi, a rady narodowe stały się organami władzy państwowej, sprawowanej przez lud. Rady narodowe, tworzone pod przewodem PPR jeszcze w okresie okupacji, mają już poza sobą dziesięcioletni okres walki i pracy, doświadczenie walk wyzwoleńczych i budownictwa, okres walki i pracy, zmierzającej do umocnienia zdobytej przez lud władzy. Rady narodowe stały się ośrodkiem mobilizującym cały naród do walki z okupantem hitlerowskim i dziś są ważnym ogniwem frontu narodowego w walce o realizację Planu 6-letniego i walki o pokój.

Całkowitą władzę w terenie sprawują obecnie rady narodowe wybierane przez obywateli, odpowiedzialne przed obywatelami, którzy każdej chwili mogą odwołać radnego, jeśli zawiedzie ich zaufanie.

„**Rady** — mówi Stalin — **są bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój".**

Na 1.IV.51 r. rady narodowe liczyły **97.938** członków. Sto tysięcy członków rad narodowych, to sto tysięcy aktywnych i twórczych jednostek spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej, oto fakt rzeczywistego udziału robotników i chłopów pracujących w rządzeniu państwem. Oto potwierdzenie art. 35 projektu Konstytucji, że „**Rady narodowe wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu"**

Projekt Konstytucji stwierdza w art. 37, że „**Rady narodowe kierują w swoim zakresie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, wiążąc potrzeby terenu z zadaniami ogólnopaństwowymi"**, w ramach uchwalanych przez siebie terenowych planów gospodarczych i budżetów terenowych. Są to zadania wszechstronne i ogromne, których realizację zapewniają siły twórcze mas ludowych. Stopień więzi z masami decyduje o sile politycznej rad narodowych. Dlatego też art. 36 projektu Konstytucji stwierdza, że „**Rady narodowe umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem".**

Artykuł ten jest żywym przykładem naszych przemian społecznych i zwycięstwa ludu pracującego, które utrwala projekt Konstytucji.

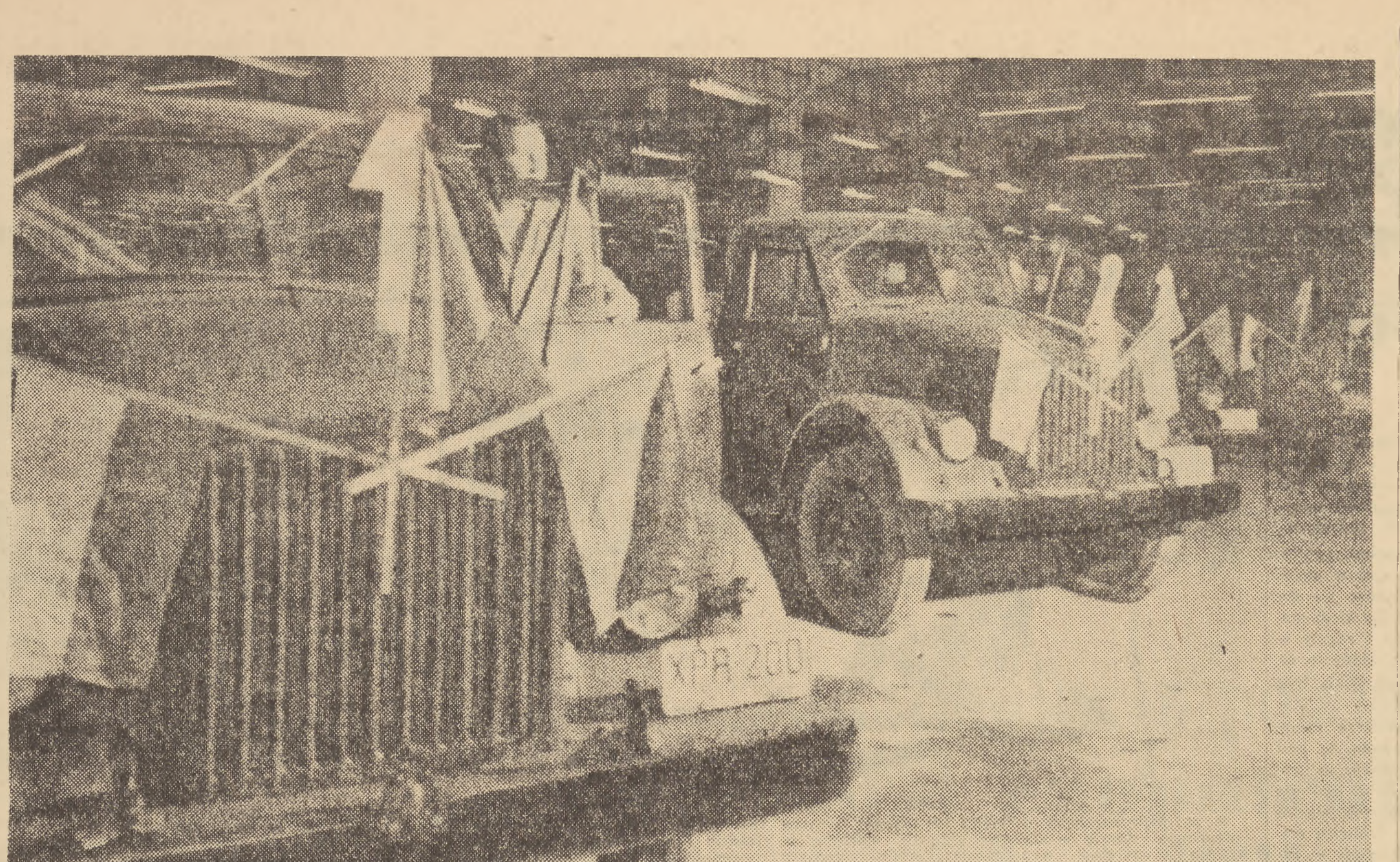
Polska Rzeczpospolita Ludowa — to Ojczyzna ludu pracującego, który ją w krwawych i wielowiekowych zmaganiach wywalczył, w której teraz sprawuje władzę i buduje jej wspaniałą przyszłość. **Rady narodowe — to nowa i najbardziej demokratyczna forma władzy państwowej sprawowanej przez lud, dająca wszechstronne możliwości udziału mas ludowych w rządzeniu państwem.**

Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego przywrócony Warszawie

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta znanego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsena, zniszczony w czasie okupacji przez hitlerowców, został przywrócony Warszawie.

Nowy pomnik, który 23 lutego odsłonięto w Łazienkach, jest darem miasta Kopenhagi wykonanym na podstawie oryginalnego modelu znajdującego się w Muzeum Thorvaldsena.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięła udział delegacja duńska w osobach: **ministra Oświaty Danil, dr Flemminga Hvidberga, nadburmistrza Kopenhagi oraz dyrektora Muzeum Thorvaldsena.** W uroczystości wzięli m. in. udział minister Oświaty **tow. Jarosiński** i przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej **tow. Albrecht.**



W listopadzie ub. r. uruchomiona została lubelska Fabryka Samochodów Wówczas w odświetnie udekorowanej hali montażowej stanęły obok siebie 4 ciemnozielone „Lubliny". Pierwszy etap pracy został zakończony. „FSC — Lublin" rozpoczęła produkcję...

Jak moi rodzice budowali przed wojną dom

Opiszę w jakich warunkach znajdowała się moja rodzina w Polsce sanacyjnej. Ojciec robotnik nie miał stałej pracy, a trzeba było wyżywić dziesięcioro drobnych dzieci. Było więc nam bardzo ciężko, były takie dni, że nie mieliśmy nic do jedzenia.

Mieszkaliśmy w suterenie. Przez kilkanaście lat rodzice pracowali bardzo ciężko, aby odłożyć trochę pieniędzy i wybudować sobie mały domek. Przez długie lata rodzice nie mogli zakończyć jednak jego budowy. W końcu ojciec pożyczył około 300 zł. w Kasie Oszczędności na ukończenie domu.

Gdy wspomnę o skutkach tej pożyczki, to łzy mam w oczach. Na nic przyszły oszczędności, gdzie nieraz od ust się odjęło aby zostawić na budowę domu. Rodzice nie mogli w oznaczonym terminie spłacić pożyczki. Dom nasz został sprzedany na licytacji, za kilkanaście marnych złotych. Działo się to w 1939 r. Miałam wtedy 9 lat, ale dobrze pamiętam ten dzień, kiedy właściciel nowonabytego domu, zbudowanego z trudnej i mozolnej pracy moich rodziców wypędził nas na bruk. Wcale nie obchodziło go to, czy mamy gdzie mieszkać.

Moje rodzeństwo nie mogło ukończyć szkoły.

Dopiero 1945 rok przyniósł nam wolność. W tym roku rozpoczęło się dla nas nowe, lepsze życie.

Brat starszy w wojsku ukończył kurs radiotechników i po powrocie z wojska pracuje w wyuczonym zawodzie. Siostra i dwaj bracia ukończyli kursy i pracują. Młodsza siostra i młodszy brat chodzą do szkoły. Tatuś pracuje jako pracownik fizyczny w Zarządzie Drogowym.

Ja ukończyłam małą maturę w Liceum Pedagogicznym. W czasie nauki otrzymywałam stypendium i korzystałam z internatu. Później prowadziłam Miejską Bibliotekę w Nowym Targu.

Obecnie jestem słuchaczką Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZMP w Krakowie.

Doceniam i bardzo się cieszę z projektu Konstytucji bo widzę co on przynosi obywatelom Polski Ludowej, jak dużo przynosi nam — młodzieży.

TERESA LEJÓWNA
Nowy Targ
woj. krakowskie

W lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych między 16-tą a 23-cią

NOTATKI Z FSC

Wiktor Woroszylski

I

— Dwadzieścia jeden! — wykrzyknął triumfalnie szczupły chłopak o rozwichrzonej jasnej czuprynie i rzucił karty na skrzynkę, zastępującą stół Brzęknęły monety Kilka głów nachyliło się nad rozłożonymi kartami.

W tej samej chwili otworzyły się drzwi i członek zarządu zakładowego ZMP, Stefan Kolak, kilkoma susami dopadł grających Na obdrapanej ścianie baraku zachybotały się cienie odskakujących w popłochu od skrzynki chłopaków. Kolak położył rękę na talii kart.

— I nie wstyd wam? — zapytał.

— Nie zabierajcie — mruknął ktoś niechętnie

— Dajcie mnie te karty — powiedział towarzyszący Kolakowi nieznajomy — Oddam je do muzeum, niech leżą w gablotce W przyszłości może się ktoś zainteresować, jak uprzyjemniali sobie wolny czas młodzi robotnicy lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych w styczniu 1952 r.

II

Ów nieznajomy — był to autor tych notatek, który dopiero po pewnym czasie zorientował się, że żart na temat muzeum nie należał do najtrafniejszych.

Może w przyszłości lubelska Fabryka Samochodów Ciężarowych rzeczywiście otrzyma miejsce w muzeum, ale jej eksponaty nie będą, jak talia kart w rękach młodego robotnika — dokumentami starzyzny Eksponaty, których dostarczy, będą dokumentami tego, co w pierwszej połowie Planu Sześcioletniego rodziło się i rozwijało, będą dokumentami człowieczego wysiłku, dumy, bohaterstwa A karty .. któż na nie zechce spojrzeć?

Lubelska Fabryka Samochodów Ciężarowych... Nie odda pióro reportażysty trudu i gorączki długich miesięcy jej budowy Jak w wielu innych miejscach naszej niecierpliwej ojczyzny tak i tu, na pustym podmiejskim polu rodziło się nowoczesne przedsiębiorstwo przemysłowe — zdawałoby się z niczego Co prędzej rosło, mury hali montażowej czy ludzie? Niewielu przecież było kadrowych robociarzy Rzeczą nowopowstającej fabryki stała się nie tylko produkcja samochodów — tych których rzędy, lśniące świeżą farbą, stoją dziś w pobliżu głównego wejścia. Rzeczą fabryki stało się też przetworzenie wielkiej gromady ludzi zewsząd — z drobnych warsztatów Lublina i ze wsi okolicznych, chłopców ze szkół i krótkoterminowych kursów — w zwarty socjalistyczny kolektyw

Jesienią 1951 roku, tuż przed uruchomieniem pierwszego etapu produkcji, tempo wzmagało się z dnia na dzień Nie wszyscy nadążali Wiele zależało od organizacji zetempowskiej — przecież trzon ilościowy załogi stanowiła młodzież. Wówczas członkowie nowoobranego zarządu zakładowego ZMP, z przewodniczącym Januszem Kubiną na czele — zamienili się w niestrudzonych agitatorów. Powstały przodujące brygady młodzieżowe, wysoko przekraczające normę. Odbicie owych burzliwych tygodni znajdujemy w „Głosie FSC" — drukowanej gazetce załogi. Pełnią życia tętnią lakoniczne komunikaty o zobowiązaniach, podjętych i wykonanych „Spawacze atakują!" — donosił korespondent gazety w ostatnich dniach września. „Brygada monterska Stępnia przoduje" — to pierwszy tydzień października. W następnych numerach redakcja podawała już „najważniejsze zadania na najbliższe dni". W 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pierwszy etap produkcji został uruchomiony.

Jest styczeń 1952 r. FSC wypuszcza zgrabne, silne samochody, jednocześnie powstają kolejne części fabryki, dzięki którym już za parę lat będzie ona tych samochodów wypuszczała bez porównania więcej. Rośnie osiedle mieszkaniowe. Trwa wielka i trudna praca Partii, wychowującej, wbrew nienajłatwiejszym warunkom, zespół robotników-gospodarzy Trwa romantyczny proces, o którym można by mówić i więcej i ciekawiej. Zapewne ktoś jeszcze kiedyś opowie.

III

Przyjechałem do FSC, żeby się zorientować w pracy kulturalnej, w organizacji wypoczynku młodzieży.

Ale o tym niewiele jest do napisania

Młode zakłady żyją produkcją — i w tej dziedzinie mają duże osiągnięcia. Sprawami kulturalnymi żyje w zakładzie kilka osób

Świetlica niby jest. Ale trudno się czuć w niej przytulnie i swojsko Jest to ogromna hala, świetnie nadająca się do masowych zabaw albo wyświetlania filmów Tym też celom od czasu do czasu służy Do normalnego codziennego życia świetlicowego niezbyt się nadaje.

W małym pokoiku obok jest biblioteka Sto kilkadziesiąt książek Bardzo niewiele jak na taką załogę Ale i taki księgozbiór nie jest w pełni wykorzystywany

Przez jakiś czas działał kilkudziesięcioosobowy zespół artystyczny Prowadzili go dwaj artyści z lubelskiego teatru O tych ludziach ZMP-owcy nie potrafią mówić bez goryczy. Wytworzyli oni taką atmosferę, że zespół nie mógł się nie rozlecieć.

Co zatem robią młodzi mieszkańcy hoteli robotniczych, jeżeli nie uczęszczają do świetlicy, nie czytają książek? Obrazek, który podałem na wstępie, należy do typowych w tym względzie.

Prawda, wśród wielu sal w barakach jest jedna — „sala Skrzymowskiego" — wyraźnie odbijająca się od pozostałych. Jest tam jakoś przyjemniej, sprawiają to może rysunki na ścianach; tu nie grają w karty, ale w ciekawe gry towarzyskie; nie należy też do rzadkości wspólne czytanie gazet i książek Sala Skrzymowskiego jednak nie należy do typowych. Jest tylko dowodem, że i gdzie indziej mogło by być podobnie.

To wszystko, co mogę powiedzieć o życiu kulturalnym i wypoczynku młodych robotników FSC. Jak uprzedzałem, niewiele...

IV

Do tego miejsca pozostawiłem bez zmian reportaż, który napisałem o FSC w ostatnich dniach stycznia, bezpośrednio po powrocie z Lublina.

W następnej części starej wersji reportażu tłumaczyłem, dlaczego tak wstrzemięźliwie potraktowałem braki w pracy kulturalno-oświatowej na FSC.

Uczyniłem tak dlatego, albowiem doszedłem do wniosku, że nie tu leży punkt ciężkości zagadnienia, że pokaźna część młodzieży FSC ma bolączki bardziej dolegliwe, na które praca kulturalna niekoniecznie byłaby najbardziej skutecznym plastrem.

Opisałem m. in. rozmowę z jednym z chłopców pracujących przy rewolwerówkach, który, zapytany, co robi z wolnym czasem, rzucił, że „nic mu się już nie chce" W jego głosie czuło się duże rozgoryczenie. W trakcie dalszej rozmowy okazało się, że i on i inni jego koledzy z tej samej zmiany mają wyjątkowo niskie zarobki Przy czym na tym oddziale praca jest źle zorganizowana, majstrowie nie troszczą się w dostateczny sposób o młodych robotników Dla członków zarządu zakładowego ZMP, obecnych przy rozmowie, wszystko to zdawało się brzmieć zaskakująco Rozmowa ta zaś odbywała się w baraku zimnym, brudnym, z dziurami w dachu

Tak więc wniosek, który narzucał mi się podczas styczniowego pobytu na FSC, nie mógł dotyczyć samej pracy kulturalnej. Brzmiał szerzej: w ogóle zagadnienia bytowe młodych robotników, w tym także kwestia kulturalnego odpoczynku, ale przede wszystkim kwestia warunków pracy, warunków mieszkaniowych, codziennego życia, w zbyt małym stopniu niepokoją towarzyszy z dyrekcji, komitetu partyjnego i zarządu zakładowego ZMP.

Jak szybko pędzi nasze życie! Upłynęło niespełna trzy tygodnie — i oto po kolejnej wizycie na FSC musiałem depeszować z Lublina do redakcji: „wstrzymać reportaż — dane w znacznej mierze nieaktualne".

V.

Owego styczniowego dnia, kiedy rozmawiałem na FSC z rozgoryczonym młodym robotnikiem, wydział personalny fabryki przyjął do pracy młodego montera samochodowego Przydzielono go do jednej z brygad, skierowano na mieszkanie do baraku. Po kilku dniach zaczęły dochodzić do zarządu zakładowego ZMP dziwne głosy: nowy pracownik „rozrabia" w baraku, podsyca niezadowolenie kolegów, w ogóle zachowuje się niewyraźnie. Wezwano go, żeby udzielił wyjaśnień Wtedy wyciągnął z kieszeni legitymację Zarządu Głównego ZMP i oficjalne skierowanie do pomocy zarządowi zakładowemu.

Cóż można zrobić w ciągu trzech tygodni? Okazuje się że można zrobić sporo. Sprawa sytuacji bytowej młodych robotników stanęła na egzekutywie partyjnej Ktoś walił pięścią w stół, kogoś mocno skrzyczano, ktoś otrzymał upomnienie I w parę dni po egzekutywie znalazły się miejsca w nowych hotelach, a podziurawione sale baraków zwolniono, aby dokonać w nich solidnego remontu. Co się jeszcze znalazło? Chodniki, firanki, głośniki radiowe Wszystko to gdzieś tkwiło w magazynie. W tym samym czasie na rewolwerówkach wprowadzono w życie nową procedurę rozdziału pracy wśród uczniów.

— Tak jest sprawiedliwie? — pytam swego rozmówcę sprzed trzech tygodni.

— Sprawiedliwie. Ale... żeby tak jeszcze oprócz praktyki były u nas jakieś kursy teoretyczne... Ja w tej sprawie napiszę do gazety.

Wymagania rosną. To dobrze. Im będzie lepiej, tym bardziej będą wyrastały — takie jest niecierpliwe prawo naszego życia.

W imię zatem tego niecierpliwego prawa, które podsuwa wciąż nowe pragnienia chłopcom z rewolwerówek, wrócę do sprawy, która trzy tygodnie temu odsunąłem na drugi plan i zawołam do towarzyszy z zarządu zakładowego:

— A teraz uwaga na kulturę! Klin wbito we właściwym miejscu, nadszedł czas, żeby atakować całym frontem

Co znaczy dla aktywu politycznego atakowanie całym frontem? Znaczy: łączne traktowanie różnych stron naszego życia, odrzucanie rozwiązań fragmentarycznych, pamiętanie o tym, że praca dawać powinna pełną satysfakcję, mieszkanie powinno być znośne, rozrywka powinna być mądra, ciekawa i wesoła.

A nowe osiągnięcia niech wyprzedzają artykuły o poprzednich.



Kolektyw wyłoniony z załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie redaguje gazetkę fabryczną p. n. „Głos FSC". W pracach nad redagowaniem gazetki biorą udział m. in. przodownicy pracy FSC jak Adamczyk, Graniczek i Kola.

Na zdjęciu: kolektyw redakcyjny omawia bieżący numer gazetki.

CAF — fot. Wierucki

Bumelantów spotkała zasłużona kara

Do **Technikum Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w Kępnie**, woj. poznańskim chodzili razem z innymi dwaj uczniowie — ZMP-owcy: **Benedykt Kozłowski i Szczepan Świeściak.** Już w roku ubiegłym Świeściak nie uczył się, opuszczał lekcje i zakończył rok szkolny pięcioma ocenami niedostatecznymi. Wykrętnymi usprawiedliwieniami i rzekomą chorobą serca zdołał oszukać dyrekcję Technikum, która pozwoliła mu zdawać egzaminy po wakacjach. W bieżącym roku szkolnym Świeściak znów miał kilka dni nieusprawiedliwionych. Okazało się, że jest to „stary wagarowicz", namawiający innych kolegów do opuszczania lekcji.

Podobnie upłynął ubiegły rok szkolny **Kozłowskiemu.** Tak się dziwnie składało, że Kozłowski również wyjeżdżając z domu z **Wieruszewa,** w którym mieszka, nie trafiał do szkoły, tylko „wesoło" spędzał czas na stacji kolejowej. W ubiegłym roku organizacja ZMP-owska udzieliła mu za to nagany.

Kozłowski ujemnie wpływał na klasę. W roku ubiegłym klasa, do której chodził, przodowała w szkole, w roku bieżącym pod wpływem Kozłowskiego, uczniowie znacznie mniej się uczyli i gorzej zachowywali. Kozłowski zasypywał swoje koleżanki liścikami, pisanymi podczas lekcji, lekceważył szkolenie ideologiczne, upijał się i przeszkadzał w przygotowywaniu akademii szkolnych, okłamywał profesorów, arogancko i bezczelnie zachowywał się wobec nich.

Koło klasowe omawiało jego zachowanie na zebraniu, aktywiści ZMP próbowali wytłumaczyć mu szkodliwość postępowania — daremnie.

Zarząd Szkolny ZMP po dokładnym zapoznaniu się z „działalnością" i zachowaniem Kozłowskiego zdecydował wystąpić z wnioskiem do dyrekcji szkoły o usunięcie go z Technikum. Rada Pedagogiczna sprawę rozpatrzyła i postanowiła nie wydalać jeszcze Kozłowskiego ze szkoły, a przesunąć do równoległej klasy. Zrobiono to w tym celu, aby dać Kozłowskiemu jeszcze raz szansę poprawy. Długo i szczerze rozmawiał z nim dyrektor szkoły. Ale Kozłowski nie zmienił swego stosunku do nauki, jak również nie zmienił swego zachowania.

Gdy w grudniu ub. roku Kozłowski znów przez tydzień nie pokazał się w szkole, przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP razem z dwoma kolegami pojechał do Wieruszewa. Aktywiści ZMP-owscy natknęli się w poczekalni dworcowej na wagarowiczów grających w karty: Kozłowskiego, Świeściaka i innych uczniów ze szkół kępińskich.

Dalszy ciąg odbył się w szkole na zebraniu Zarządu Szkolnego ZMP, a następnie na zebraniu Koła. Zarząd Szkolny po rozmowie z Kozłowskim i Świeściakiem doszedł do wniosku, że koledzy nie powinni być w szkole. Na zebraniu tym ukazało się w pełni oblicze Świeściaka. Świeściak w rozmowie z aktywem ZMP próbował używać wykrętów, nie chciał się przyznać do inicjowania wagarów, do odciągania młodzieży od nauki, do lekceważenia szkoły. Wreszcie przyznał się do winy. Kozłowski i Świeściak zostali usunięci z organizacji.

Na wniosek Zarządu Szkolnego ZMP dyrekcja i Rada Pedagogiczna Technikum Handlowego postanowiła usunąć Kozłowskiego i Świeściaka ze szkoły.

„Wykluczenie kolegów Kozłowskiego i Świeściaka z naszego zakładu stanie się przykładem dla drugich i zarazem ostrzeżeniem, bodźcem do wzorowego zachowania się dla tych wszystkich, którzy fałszywie pojmują obowiązki ucznia — obowiązki członka ZMP" — mówią ZMP-owcy w tej szkole.

Wydalenie dwóch uczniów ze szkoły było długo i szeroko omawiane przez młodzież. Bardzo dobrze, że organizacja ZMP-owska Technikum zwołała specjalne zebranie ogólnoszkolne. Na zebraniu tym szczegółowo omówiono postępowanie Kozłowskiego i Świeściaka, uchwalono rezolucję, w której Zarząd Szkolny ZMP wzywa uczniów do lepszego wypełniania swych podstawowych obowiązków, do czujności wobec wrogów. O tym wydarzeniu młodzież Technikum długo będzie pamiętała.

MARTA KOROTYŃSKA

Jestem jednym z budowniczych NOWEJ HUTY

Z Nowej Huty napływają do naszej redakcji listy. Są to listy bardzo rozmaite. Jedni narzekają na nudę godzin wolnych od pracy, drudzy wskazują na braki i niedociągnięcia produkcji, jeszcze inni — dzielą się swoimi doświadczeniami i osiągnięciami. Ton tych listów bywa rozmaity, przez wszystkie jednak przebija wielkie, serdeczne przywiązanie do wspaniałego, gigantycznego obiektu Sześciolatki — Nowej Huty...

Poniżej zamieszczamy dwa listy młodych pracowników Zarządu Budowlano-Montażowego nr. 1 Nowa Huta — Kujawy.

„...Było to 23 lutego 1950 roku, kiedy wraz z pięcioma kolegami, z którymi wspólnie obsługiwałem kopaczkę na budowie kanału Wisła — Przemsza, wyruszyliśmy do Nowej Huty, aby tam pracować przy budowie portu. Mówiło się wtedy i pisało w gazetach o Nowej Hucie wiele. Nic też dziwnego, że moim najgorętszym pragnieniem było: pracować przy budowie tego największego obiektu naszej Sześciolatki.

Moje marzenia spełniły się. Pamiętam, kiedy minęliśmy Kraków i wjechaliśmy na teren Nowej Huty, gdzie stoi dziś wiele domów mieszkalnych — były tam wówczas równe pola, na których pracowało kilka grup młodych junaków SP. Robili wykopy pod fundamenty przyszłych budynków.

Na odcinek budowy portu, na który skierowano naszą kopaczkę — zaczęto dopiero zwozić pierwsze materiały. Przed nami — młodą obsługą tej maszyny postawiono poważne zadanie Mieliśmy przekopać tysiące metrów sześciennych ziemi.

Nie zawiedliśmy zaufania i tam, gdzie w marcu kopaczka nasza zaczęła wyrzucać pierwsze metry ziemi, w jesieni kładziono już betonowe fundamenty.

Nadeszła zima.

Organizacja zetempowska skierowała mnie na kurs obsługi maszyn budowlanych w Warszawie. Po powrocie z nowym zapałem i z zapasem wiedzy przystąpiłem wraz z kolegami do pracy. Wtedy to właśnie skróciliśmy o pięć dni remont kopaczki.

W roku 1951 praca szła nam jeszcze lepiej. Wykonywaliśmy nasze normy w 160 proc. W rocznicę Wyzwolenia wręczono nam proporzec przodownika pracy oraz nagrody pieniężne.

Mimo tego, że pracowaliśmy na bardzo ciężkim terenie dzięki pomocy towarzyszy z Podstawowej Organizacji Partyjnej i Zarządu ZMP oraz kierownictwa budowy, nasze zadania na rok 1951 wykonaliśmy przed terminem.

Gdy teraz — w trzecim roku Sześciolatki spoglądam na miniony okres mej pracy w Nowej Hucie, kiedy widzę jak niemal co dzień wyrastają nowe bloki mieszkalne, a tuż obok rośnie kombinat, wiem, że muszę zdwoić swoje wysiłki, jeszcze lepiej pracować i uczyć się, aby jeszcze szybciej rosła Nowa Huta. Tego samego zdania jesteśmy my wszyscy — to znaczy cała nasza brygada młodzieżowa, cała też nasza brygada postanowiła w trzecim roku Sześciolatki pracować jak będziemy umieli najlepiej.

Nasza młodzieżowa brygada pragnie za pośrednictwem gazety przesłać wszystkim młodzieżowym brygadom produkcyjnym w Nowej Hucie pozdrowienia i życzenia jak najlepszych wyników w pracy, aby jak najszybciej i najwspanialej urosła nasza piękna socjalistyczna Nowa Huta. By jak najszybciej z kombinatu popłynęła stal..."

TADEUSZ ZAMARLIK

A oto inny list:

„...Do pracy w Zarządzie Budowlano-Montażowym nr 1 Nowa Huta — Kujawy przyszliśmy bez żadnego przygotowania. Dwa lata temu nasza piętnastoosobowa grupa młodzieży została przyjęta do pracy jako niekwalifikowani robotnicy.

Chcieliśmy się uczyć. Chcieliśmy wszyscy zdobyć zawód ślusarza. Z pomocą przyszła nam organizacja zetempowska, która w porozumieniu z kierownictwem budowy skierowała nas do szkoły zawodowej. Za kilka miesięcy otrzymamy świadectwa, które będą dla nas największą nagrodą za dwuletnią pracę i naukę.

Staniemy teraz w szeregu fachowców budujących Nową Hutę.

Nasze marzenia spełniły się. Nie myślcie jednak, że było nam łatwo. Trudności mieliśmy poważne, choćby to, że do szkoły mieliśmy po osiem, a nawet więcej kilometrów. Trudności pokonaliśmy między innymi dlatego, że cała nasza piętnastoosobowa grupa to członkowie ZMP".

JAN LEŚNIAK

RADIO

na dzień 26 lutego 1952 r.
(WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.05 Koncert poranny, 6.05 **Wszechnica Radiowa.** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni polskie, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 8.20 Czeska muzyka symf., 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.10 Aud. dla kl. XI, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Radziecka muzyka rozrywkowa, 10.55 „Nad Nysą" — opow. J. Korczaka, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Utwory charakterystyczne, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę — gra Zespół Wł. Kaczyńskiego, 13.15 **Informacje,** 13.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka, 17.00 Skrzynka ogólna PR w opracowaniu T. Krzemienia, 17.15 „W pracowniach uczonych" — pogadanka, 17.25 „Kontn. Tygodnia — Schumann", **18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji.** 18.35 Taneczne melodie ludowe, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Stroma droga — reportaż J. Lovella, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.35 **Pieśni ludowe narodów radzieckich.** 20.45 „Dom otwarty" — Komedia M. Bałuckiego, 22.07 Kwartety Beethovena, 22.47 Muzyka.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.30.

5.55 Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji, 6.15 Muzyka baletowa Delibes'a, 6.50 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III, **14.15 Wspomnienia robotnicze.** 14.30 Melodie operowe, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski.** 16.35 Muzyka rozrywkowa, **16.45 Lekcja języka rosyjskiego.** 17.15 Utwory wiolonczelowe Toppera w wyk. H. Kowalskiej, **17.45 Ludzie pierwszego szeregu.** 18.00 Koncert Muzyki Ludowej w wyk. Kapeli Rozgł. Śląskiej i Chóru po dyr. K. Stryji, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Mozaika muzyczna. **19.15 „Nowe książki" — felieton.** 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR pod dyr. G. Fitelberga, 21.45 Pieśni J. Brahmsa w wyk. J. S. Adamczewskiego, **22.00 Aud. w rocznicę zgonu H. Kołłątaja w oprac. J. Piaseckiego.** 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka kameralna.

Audycje MŁODZIEŻOWE

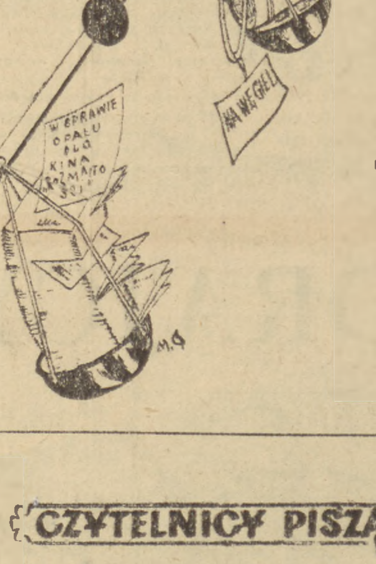
na dzień 26 lutego 1952 r.
(Wtorek)

Program I na fali 1322 m

6.05 Wszechnica Radiowa, 8.00 Aud dla klas starszych szkół podstawowych, 8.55 Aud dla kl VII, 9.10 Aud dla kl XI, 10.10 Aud dla przedszkoli 10.55 „Nad Nysą" — opow. J Korczaka. 13.30 Aud dla dzieci, 17.15 „W pracowniach uczonych" — pogad. 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji. 20.35 Pieśni ludowe narodów radzieckich.

„Wyrażamy nadzieję, że Prezydium GRN wyjaśni"...

(z wyjaśnienia OZK w Koszalinie w sprawie braku opału dla kina wiejskiego w WIESZCHOWIE pow. DRAWSKO)



W sprawie braku opału w kinie w WIESZCHOWIE toczą się długie rozmowy i spory między OKRĘGOWYM ZARZĄDEM KIN w KOSZALINIE a PREZYDIUM GRN W WIESZCHOWIE.

OZK umywa w tej sprawie ręce, bo zawarł 15.I.51 roku umowę z GRN na podstawie której Prezydium ma zaopatrywać kino w opał. Ma, ale nie zaopatruje...

Sądzimy, że rozmowy te i spory bynajmniej nie wpłyną na podniesienie temperatury w sali kina.

CZYTELNICY PISZĄ

O szkolnych warsztatach, w których nic nie robimy

W Państwowej Zasadniczej Szkole Zawodowej w Białogardzie (woj. Koszalin) nie wszystko jest w porządku. Mianowicie, od początku roku szkolnego, uczniowie nie mieli ani jednej godziny ćwiczeń praktycznych.

Czynności kierownika warsztatów sprowadzają się do sprawdzenia listy obecności. Uczniowie natomiast zajmują się przeróżnymi zabawami, bądź opowiadaniem sobie w grupach „kawałów".

Taki stan rzeczy zbrzydł już wszystkim. Kiedy uczniowie zwracali się do kierownika warsztatów ob. **Z a p o d k a** w sprawie planowego zorganizowania ćwiczeń, otrzymali mniej więcej następującą odpowiedź:

— Niech was o to głowa nie boli. Nic was nie obchodzi to, że nie ma zajęć.

Głowa, jak głowa — ob. kierowniku, ale boli nas serce, gdyż zdajemy sobie sprawę z wysiłku i troski naszego Państwa Ludowego, które chce w nas widzieć naprawdę „kadrę młodych fachowców".

I dlatego, co najmniej dziwnym wydaje się oświadczenie ob. Zapodka na naradzie wytwórczej, że plan naszego działu elektrycznego został wykonany w 104 proc. Wydaje nam się, że plan został wykonany w „bujnej wyobraźni" ob. kierownika warsztatów.

W imieniu wszystkich klas specjalizacji elektrycznej i tych wszystkich, którzy wkrótce kończą szkołę, by pójść do przemysłu, żądam usunięcia poważnej przeszkody w zdobywaniu przez nas rzetelnej wiedzy fachowej.

Koresp. SOBOLEWSKI
uczeń PZSZ w Białogardzie

Przedstawione przez naszego korespondenta fakty, świadczą o bezmyślnym stosunku Dyrekcji PZSZ w Białogardzie do swoich podstawowych obowiązków — szkolenia młodzieży.

Słuszne i w pełni uzasadnione żądanie kierujemy z prośbą o wnikliwe rozpatrzenie i załatwienie do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Koszalinie.

Red

Tołkaczewski bije rekord Polski na 100 m stylem dowolnym

WROCŁAW W czasie zawodów pływackich między miejscowym Ogniwem a Gwardią z Katowic bezpośrednie spotkanie dwóch najszybszych pływaków w Polsce Tołkaczewskiego i Procla zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Tołkaczewskiego, który uzyskał na 100 m stylem dowolnym czas 1:00.2 ustanawiając nowy rekord Polski. Wynik ten jest lepszy o 0.2 sek. od dotychczasowego rekordu Bocheńskiego.

Polska – Finlandia 4:2 (2:2, 0:0, 2:0)

W meczu hokejowym z Finlandią odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo 4:2 (2:2 0:0 2:0).

Już w pierwszej minucie nasza obrona popełnia błąd. Przerywa się jeden z napastników fińskich podaje nieobstawionemu Karumie i ten strzela pierwszą bramkę. W drużynie polskiej konsternacja. Ruszamy do ataku i Wróbel II z podania Wróbla I – zdobywa wyrównanie.

W 16 minucie Finowie uzyskują prowadzenie z wypadu Kansela. Chwilę później wyrównuje Gansiniec.

Druga tercja upływa pod znakiem przewagi polskich hokeistów którzy nie potrafią poradzić sobie ze słabszym technicznie przeciwnikiem. Wynik drugiej tercji – bezbramkowy. Utrzymuje się on do ostatnich minut trzeciej tercji. Polacy przypuszczają huraganowe ataki na bramkę Finów. Znów wypad Gansińca który podaje Skarżyńskiemu i ten zdobywa prowadzenie. W minutę później doskonale wystawiony przez Csoricha Lewacki zdobywa czwartą bramkę.

CSR – Szwecja 4:0

W niedzielę w ostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego odbyły się trzy mecze.

W pierwszym z nich drużyna CSR grając tym razem doskonale – pokonała Szwecję 4:0 (2:0 2:0, 0:0). Czesi zagrali najlepszy mecz w turnieju. Byli szybszymi od Szwedów, blokowali bardzo dobrze i bronili swej bramki całą piątką. Wyciągnęli oni naukę z sobotniej niezasłużonej porażki z Amerykanami.

Szwajcaria – Niemcy zach. 6:3

W drugim meczu Szwajcaria pokonała Niemcy zachodnie 6:3 (1:1, 3:1, 2:1). Mecz ten odbył się na lodowisku Delemenga, na którym nasi reprezentanci mieli w kilka godzin później rozegrać ostatnie swoje spotkanie z Norwegią. Panująca jednak w Oslo odwilż, która rozmiękczyła lód i rozegrany poprzednio mecz Szwajcaria – Niemcy uczyniły lodowisko niezdatne do rozegrania spotkania. Decyzją sędziów spotkanie Polska – Norwegia zostało przełożone i wyznaczone na poniedziałek na stadionie Jordal Amfi.

Zwycięstwa narciarek fińskich w sztafecie 4x10 i biegu na 10 km

W sobotę w ramach igrzysk rozegrano dwie konkurencje narciarskie: bieg sztafetowy 4 x 10 oraz bieg na 10 km kobiet.

Sztafetę wygrała Finlandia przed Norwegią i Szwecją. 8 miejsce zajęła Czechosłowacja, 10 Rumunia.

W biegu na 10 kilometrów dla kobiet wszystkie trzy medale olimpijskie zdobyły Finki. Zwyciężyła Wiedeman w czasie 41.4.

O naszych zjazdowcach i slalomistach

Apolinary Minecki

Przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego

OSLO w lutym

Już się tak utarło, tak się zwykle mówi i pisze, że nasze niepowodzenia sportowe spowodowane są albo pechem, albo też nieosiągalnym dla nas poziomem zagranicznych zawodników.

Mimo że VI Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Oslo nie są pełnym sprawdzianem poziomu światowego sportów zimowych z tej prostej przyczyny, że zabrakło w Oslo takiej potęgi sportowej jaką jest Związek Radziecki to tym niemniej możemy wyciągnąć już dziś pewne wnioski i wydać sąd o nas samych, o naszych zawodnikach i zawodniczkach.

Jeżeli zastanowimy się nad wynikami poszczególnych konkurencji i spojrzymy na nie obiektywnie, będziemy musieli powiedzieć, że nasi narciarze i nasze narciarki poczynili duże postępy i już dziś coraz częściej potrafią nawiązać równorzędną walkę z wieloma zawodnikami zaliczanymi do najsilniejszych. Oczywiście mamy jeszcze wielkie braki, które uniemożliwiły nam uzyskanie zwycięstw nad czołowymi mistrzami olimpijskimi.

W slalomie gigancie nasze narciarki nie odegrały żadnej roli.

Czy jednak fakt ten dyskwalifikuje nas? Absolutnie nie.

Barbara Grocholska zajęła w zjeździe 13 miejsce wyprzedzając Lawrence (USA), Klachuer Gertrudę (Austria) Rodolph Catherine (USA) i Seghi Celine (Kanada) – zdobywczynie pierwszych miejsc w slalomie gigancie. Grocholska pozostawiła poza sobą 3 Amerykanki, 1 Włoszkę, 1 Szwajcarkę, 3 Szwedki, 2 Francuzki, 1 Austriaczkę, 2 Norweżki, 3 Kanadyjki, 2 Angielki i 1 Argentynkę. Grocholska uzyskała czas gorszy o 7 sekund od mistrzyni olimpijskiej Jochum Belser (Austria) i lepszy o 44 sekund od ostatniej zawodniczki w zjeździe.

Nasi zawodnicy w slalomie gigancie uplasowali się w środku listy klasyfikacyjnej i zajęli 38, 39, 41 i 48 miejsce. Wszyscy polscy narciarze w biegu zjazdowym (startowało 90 zawodników) – zostali sklasyfikowani zajmując kolejno 22, 24, 42 i 43 miejsce. Andrzej Roj Gąsienica miał czas 13.5 sekundy gorszy od mistrza olimpijskiego Zeno Colo, a o 3 minuty i 10 sekund lepszy od ostatniego zawodnika w tej konkurencji. Roj Gąsienica był lepszy od 58 startujących w tej konkurencji zawodników pozostawiając za sobą narciarzy 17 państw, w tym wielu Szwedów i Finów.

Dla pełniejszej analizy wyników uzyskanych przez naszych zjazdowców i slalomistów konieczne jest wyjaśnienie pewnych okoliczności.

1. Zwycięzcy olimpijscy całe lata, ba – dziesiątki lat, stale i bez przerwy trenują i biorą udział we wszystkich większych zawodach.

2. Zwycięzcy olimpijscy startowali na ogół w pierwszej dziesiątce jadąc na dobrej trasie, podczas kiedy nasi znajdowali się z reguły w 5 – 6 dziesiątce, kiedy to na trasie był już nie śnieg, lecz lód.

3. Polscy narciarze trenowali na łagodnych, można powiedzieć idealnych trasach, bo innych u nas nie ma. Podczas Igrzysk startowali na bardzo trudnych trasach, na których nigdy w życiu nie jeździli. Nie wolno również zapomnieć o tym, że zawodnicy wielu innych państw, a zwłaszcza państw skandynawskich od lat trenują na takich właśnie trasach.

4. Nasz sprzęt poważnie jednak ustępuje sprzętowi pozostałych zawodników.

O czym więc mówią wyniki uzyskane przez naszych zawodników?

Mówią o tym, że nasi zjazdowcy i slalomiści zarówno mężczyźni jak i kobiety przy stale wzrastającej opiece i pomocy naszego państwa, przy dalszym polepszaniu form i metod treningu – czynią szybkie postępy, są już dziś na poziomie nie przynoszącym nam wstydu i mają wszelkie szanse szybko znaleźć się wśród najlepszych.

APOLINARY MINECKI



Z polskich narciarzy najlepiej spisała się Barbara Grocholska, która po pierwszym nieudanym starcie w slalomie gigancie, startując w zjeździe i w slalomie specjalnym zajęła 13 miejsce wyprzedzając wiele sławnych zawodniczek. Na zdjęciu widzimy Grocholską na trasie slalomu w czasie mijania bramki.

Z Grocholską na trasie slalomu

(Dalekopisem z Oslo)

Malownicza Raedkleiva kąpie się w słońcu. Za chwilę rozpocznie się slalom.

Trasa slalomu wytyczona jest 40 bramkami, obfituje też w niebezpieczne zakręty. Zlodowaciały śnieg może najlepszego nawet slalomistę wyrzucić z trasy.

– Pamiętaj Baśka o drugiej części stoku, bardzo stromy... – przypomina Grocholskiej Dziedzic. – Uważaj na zakręty bo trasa idzie zygzakiem i to pod bardzo ostrymi kątami.

Narciarze rozstawili się wzdłuż całej trasy. Chłopcy pilnują naszych dziewcząt, pomagają im jak mogą, smarują narty i ostrzą kanty.

Za chwilę startuje Grocholska. Jest zupełnie spokojna. Starter machnął chorągiewką.

Grocholska ruszyła z brawurą wśród wrzasku 40 tysięcy publiczności. Mknie w dół. Mija jedną bramkę, drugą. Skos w prawo, w lewo.

Wszystko to zaledwie 70 sekund i Grocholska minęła już metę...

I w drugiej kolejce poszła jak błyskawica. Znów po 70 sekundach znalazła się na mecie.

Podszedłem do zadyszanej Grocholskiej, której coś tłumaczył trener Lipowski. Niestrudzona opiekunka naszych trzech zawodniczek Bożena Czerny opatulała Grocholską kocem, podsuwając do niej gorącą herbatę, czekoladę i pomarańcze.

– Przed startem – mówi Barbara Grocholska – byłam zupełnie spokojna. Patrzałam na chorągiewkę startera.

– Ruszyłam. – Pierwsza część trasy poszła bardzo dobrze. Potem zaczęły się bramki – kontry – ustawione nie tak jak u nas po linii krzywej, ale ostrymi zygzakami. Trzeba było mocno kręcić na tych bramkach.

– Wydaje mi się, że nie jechałam zbyt dobrze, nie umiem jeszcze przez nie przechodzić.

– Teraz dojeżdżam do najtrudniejszego miejsca, wtem wśród wrzawy słyszę głos Dziedzica, – „uważaj Baśka".

– Na ostrym zakręcie zniosło mnie, ale ustałam. Chwilami jednak zdawało mi się, że nie ustoję, no ale jakoś szczęśliwie przebrnęłam.

– Mogłam pojechać lepiej – zwierza się Grocholska.

– W drugiej kolejce—kończy Grocholska – pojechałam tak samo.

Taka jest krótka historia slalomu na Raedkleiva. Barbara Grocholska należy dziś do najlepszych slalomistek świata, nie będąc nigdy w Alpach, podczas gdy wszystkie jej konkurentki miesiącami całymi trenowały na trudnych alpejskich zboczach.

M. DERBIEN

MINUTY, sekundy i punkty...

ZAKOPANE. W ostatnim dniu mistrzostw narciarskich CRZZ odbył się bieg na 30 km oraz skoki otwarte. Do biegu zgłoszonych było 43 zawodników, ukończyło 35.

Wyniki techniczne: 1) **Dąbrowski** (Włókniarz) – 2:09.41, 2) **Dobosz** (Górnik) – 2:13,33, 3) **Zubek** (Kolejarz) – 2:17,53.

W konkursie skoków, rozegranym na dużej Krokwi, wyniki były następujące: 1) **Rekucki** (Spójnia) – skoki 52, 57, 58 m, nota – 295,5; 2) **Marusarz Andrzej** (Kolejarz) – 49, 58, 58,5, nota – 290,2; 3) **Świerk** (Unia) 50,5, 55, 54, nota – 278.

Poza konkursem startowali zawodnicy CWKS, wśród których najdłuższy skok dnia 60 m miał **Jan Kula**.

W ogólnej punktacji mistrzostw narciarskich CRZZ zwyciężyło **ZS Kolejarz** – 1,306 pkt. przed **Ogniwem** – 949, **Stala** – 665, **Unia** – 657 i **Spójnią** 564. Dalsze miejsca zajęły Górnik, Włókniarz i Budowlani.

POD Koszem

KRAKÓW. **Spójnia** Łódź pokonała **Gwardię** Kraków 48:47 (22:19).

ŁÓDŹ. Poznański **Kolejarz** wygrał po dogrywce z **Włókniarzem** łódzkim 59:56 (33:29).

W normalnym czasie wynik brzmiał 51:51.

POZNAŃ. Kolejarz Ostrów pokonał **Ogniwo** Kraków po dogrywce 36:35 (19:7). W normalnym czasie wynik brzmiał 29:29.

WARSZAWA. **AZS** Warszawa pokonał zdecydowanie **Spójnię** Gdańsk 80:42 (43:21).

WARSZAWA. W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet **Spójnia** (Warszawa) pokonała **Kolejarza** (Warszawa) 43:38 (26:25).

Punkty dla Spójni zdobyły **Rogowska** 15, **Kowalczyk** 9, **Wojewódzka** 7, **Pachłowa** 6, **Parszniak** 4, i **Dziak** 2. Dla Kolejarza **Wikarska** 22, **Jaźnicka** 6, **Piechoika** 4 oraz **Lotli** i **Wereszewska** po 3.

W drugim finałowym spotkaniu **Gwardia** (Kraków) zwyciężyła **AZS** (Warszawa) 58:35 (27:22).

Po niedzielnych spotkaniach na czoło wysunęła się **Spójnia** (Warszawa) i **Gwardia** (Kraków). Obie te drużyny mają po równej ilości punktów – 4. O tytule mistrzowskim zadecyduje spotkanie między Spójnią i Gwardią.

I Zimowy Motocyklowy Raid Pokoju

WARSZAWA. W niedzielę 24 bm. odbył się w Warszawie **I Zimowy Motocyklowy Raid Pokoju** okręgu warszawskiego. Na starcie stanęło 63 zawodników.

Duży sukces odniosły motocykle **produkcji radzieckiej M-72**.

W punktacji drużynowej zwyciężył **CWKS** przed **Gwardią** i **Kolejarzem**.

Po raidzie rozegrany został na Placu Zwycięstwa slalom motocyklowy, w którym zwyciężył **Marczewski** (Gwardia).

Piłka nożna

CHORZÓW. Rewanżowe spotkanie ośrodków piłkarskich Unii i Gwardii zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:1, 0:1, 2:0). Gwardia grała cały czas z jedenastoma zawodnikami, podczas gdy Unia próbowała wszystkich stojących do jej dyspozycji zawodników (18-tu). Gra stała na dobrym poziomie i dostarczyła licznie zebranej publiczności wiele emocji.

Bramki zdobyli: **Patkolo** i **Kohut** dla Gwardii oraz **Sobek** i **Alszer** dla Unii. Sędziował Orliński z Katowic.

Zawody bojerowe

GIŻYCKO. W Giżycku odbywają się bojerowe mistrzostwa Polski.

W zawodach bierze udział 36 załóg z całego kraju. W poniedziałek nastąpi start do biegów półfinałowych.

Tenis

GDAŃSK. W niedzielę 24 bm. zakończył się w Gdańsku ogólnopolski zimowy turniej tenisowy. Zwycięzcą turnieju został **Radzio**, który w finałowym spotkaniu pokonał **Niestroja** 6:4 6:4.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zdobyła para **Radzio – Kwiatek**, zwyciężając w finale parę **Bełdowski – Olejniszyn** 4:6, 6:3, 6:2. Najlepszym na korcie był Radzio.

Poziom turnieju był na ogół dobry. Szczególnie dobrze wypadli młodzi zawodnicy warszawscy: **Radzio**, **Piotrowski** i **Kwiatek**.

Siatkówka

KATOWICE. Trzydniowe finałowe rozgrywki o puchar Polski w siatkówce męskiej, rozegrane w Bielsku, stały na słabym poziomie. Puchar zdobyła bez porażki drużyna **CWKS** Warszawa. Najlepszymi zawodnikami rozgrywek byli: **Golisiewicz** (CWKS), **Łuczak** (AZS Warszawa) **Witold Maliszewski** (Gwardia Wrocław).



A. WIECZOREK

Migawki OLIMPIJSKIE

– W OBOZIE Ulleval obowiązuje bardzo ścisłe przestrzeganie godzin posiłku. Kolacja jest punktualnie o godz. 19 min. 30. Kto się spóźni – zmuszony jest głodować. Łyżwiarzom węgierskim oddano do dyspozycji lodowisko między godz. 19 a 21. Zawodnicy kalkulują: jeść albo trenować. Wybierają jednak trening.

– SYSTEM rozgrywek bobslejowych jest zdaniem publiczności norweskiej niesłuszny. Należałoby rozgrywki te zorganizować według kategorii wagowych (podobnie jak w boksie).

– GREK Angeles Lembessis, zjazdowiec, do łez rozśmieszył publiczność zgromadzoną na trasie slalomu. Lembessis wskutek złego tłumaczenia zrozumiał, że slalom polega na przewracaniu bramek ustawionych na trasie. Wywracał więc bramki – jedną po drugiej aż dobrnął do mety. (Działo się to oczywiście w czasie treningu).

– Trasy zjazdu w Norefjell były bardzo oblodzone. Po pierwszych treningach szwajcarscy zjazdowcy wysłali depeszę do Szwajcarskiego Związku Kolarskiego o przysłanie hełmów. Hełmy nadeszły do Oslo i Szwajcarzy użyli ich w czasie zjazdu.

– JEDEN z zawodników japońskich, biorących udział w zjeździe został całym impetem wyrzucony z trasy i zawisł na wierzchołku sosny.

Kwiatki OLIMPIJSKIE



AMERYKAŃSKI SPORT

To, co zademonstrowała amerykańska drużyna w czasie meczu POKAZOWEGO z Kanadą oraz meczów ze Szwajcarią i Polską, można przyjąć jako jeden z przykładów amerykańskich krwawych widowisk sportowych. W czasie meczu z Kanadą publiczność gwizdała, a hokeiści bez opamiętania okładali się kijami.

W trakcie jednej z takich masowych scen pewien norweski sportowiec zagadnął kierownika drużyny amerykańskiej:

– Czy nie umiecie grać inaczej? Mnie się ta gra wcale nie podoba!

Na to odpowiedział Amerykanin:

– Jesteście wybredni. Do lary to wam smakują, ale my wam się nie podobamy, co?

Norweg, jak przystało na gospodarza, nic nie odpowiedział.

CZARNY RYNEK

Mieszkańcy Oslo w długich kolejkach stoją przed biurami sprzedaży biletów.



Na próżno jednak. Bilety otrzymali goście zagraniczni i ...spekulanci. Można więc bilety w dowolnej ilości i bez wystawania w kolejkach kupić na czarnym rynku. Sprzedaje się je tutaj po bardzo wygórowanych cenach, niedostępnych oczywiście dla ludzi pracy.

AMERYKANIE W MUZEUM NORWESKIM

Dla dziennikarzy zagranicznych, przybyłych do Oslo na Olimpiadę Zimową, zorganizowano zwiedzanie zabytków stolicy Norwegii. Odwiedzono m.in. Muzeum Nansena. Amerykanie wyraźnie nudzili się.

Gdy grupa dziennikarzy weszła do pokoju Nansena – jeden z dzienikarzy amerykańskich ożywił się.

„Well" – wykrzyknął i podniósł klapę fortepianu, na którym grał Nansen. Amerykanin zaczął grać boogie woogie...

Zachowanie dziennikarza amerykańskiego wywołało oburzenie.



SPORT POD ZNAKIEM DOLARA



Jak podaje austriacka gazeta „Osterreich Volksstimme" w Filadelfii (USA) odbyły się mistrzostwa... w płaczu. 60 mężczyzn i 15 kobiet przez dwie godziny starało się „przepłakać" jeden drugiego.

Zwycięstwo odniosła 30-letnia pielęgniarka, która płakała bez przerwy przez okres 3 godzin i 12 minut.

Zeszłoroczna „mistrzyni" – 22-letnia modystka zajęła dopiero piąte miejsce, płacząc – 1 godzinę i 44 minuty.

*

Amerykański „styl życia" szeroko propagowany wśród młodzieży USA i krajów Europy zach. i bez mistrzostw codziennie powoduje tam prawdziwy płacz setek matek.

I bez „mistrzostw" jest nad czym płakać w „amerykańskim „raju".

W Oslo w czasie Olimpiady Zimowej odbywa się zjazd snobów, którzy stale paradują tutaj w wykwintnych strojach narciarskich i z nartami, pozując na mistrzów narciarskich. Spotykają się oni w kwaterze prasowej w hotelu „Viking".



— Czy pan reprezentuje barwy USA?

— Nie, hotelu „Viking".

Drużynowe Szachowe Mistrzostwa Polski

Tegoroczne drużynowe mistrzostwa Polski doszły już do półfinałów. Rozgrywane są one w czterech grupach: (wg kolejności losowań):

GRUPA ŚRODKOWA: Kolejarz (Olsztyn), Ogniwo (Lublin), Ogniwo (Białystok) Ogniwo (Warszawa), Unia (Rembertów) i Kolejarz (Warszawa).

GRUPA ZACHODNIA: Spójnia (Gniezno), Spójnia (Legnica), Budowlani (Opole), AZS (Gliwice) (zeszłoroczny wicemistrz Polski), Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. (Katowice) AZS (Wrocław).

GRUPA POŁUDNIOWA: Włókniarz (Zgierz), Ogniwo (Skarżysko) Stal (Rzeszów), Włókniarz (Łódź), Kolejarz (Kraków) (drużynowy mistrz Polski). Ogniwo (Kraków).

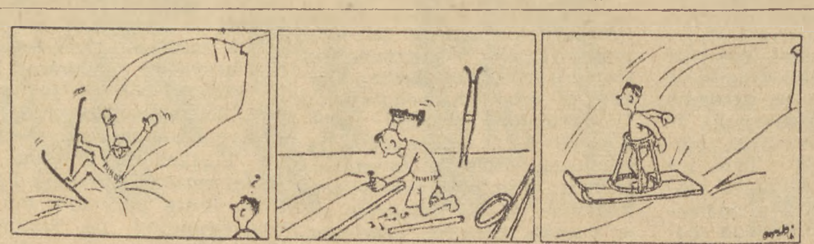
GRUPA PÓŁNOCNA: Kolejarz (Szczecinek), Kolejarz (Gorzów), Gwardia (Szczecin), Ogniwo (Sopot), Spójnia (Bydgoszcz) Spójnia (Poznań).

Podział strefowy, bardzo słuszny ze względów finansowych miał jednak tę złą stronę, że siłę poszczególnych grup trudno uznać za wyrównaną. Grupa południowa gromadzi np. aż trzy bardzo niebezpieczne drużyny które w roku ubiegłym z powodzeniem walczyły w rozgrywkach o mistrzostwo I Ligi – „Włókniarza" łódzkiego, „Kolejarza" Kraków, obrońcę tytułu mistrza Polski i „Ogniwo" krakowskie, na którego pierwszych szachownicach gra tegoroczny mistrz Polski Śliwa i wicemistrz Atłamowski. W grupie zachodniej AZS Gliwice może mieć bardzo ciężką przeprawę z Wojewódzkim Domem Kultury z Katowic i niebezpieczną zawsze i dla każdego „Spójnią" legnicką.

„Kolejarz" Warszawa, faworyt w swej grupie, ma poważnych przeciwników w warszawskim „Ogniwie" i ew. „Unii", bydgoska „Spójnia" nie ma w swej grupie konkurenta i powinna zwyciężyć bez najmniejszych trudności.

Dotychczas rozegrano 2 rundy. Do ciekawszych wyników, mogących mieć poważny wpływ na końcowy układ tabeli w poszczególnych grupach zaliczyć należy przede wszystkim bardzo wysokie zwycięstwo „Włókniarza" łódzkiego w Krakowie nad tamtejszym „Ogniwem" 6.5:1.5 i warszawskiego „Kolejarza" nad „Ogniwem" Warszawa 5:3.

Do finału wchodzą jak wiadomo zwycięzcy poszczególnych grup. Cztery zwycięskie drużyny stoczą ostateczny, decydujący bój o zaszczytny tytuł mistrza Polski w dniach od 28–30 marca w Krakowie lub Zakopanem. (G)



Norwegowie wygrywają olimpijski konkurs skoków

SPECJALNY WYSŁANNIK „SZTANDARU MŁODYCH" TELEFONUJE Z OSLO:

W ostatnim dniu VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo od wczesnych godzin porannych ciągnęły nieprzeliczone tłumy widzów na piękną, górującą nad stolicą Norwegii, skocznię narciarską Holmenkollen. 44-ch zawodników na oczach 150 tys. publiczności rozegrało konkurs o tytuł mistrza olimpijskiego w skokach narciarskich, o tytuł który pięciokrotnie dotąd (bo tyle było Zimowych Olimpiad) zdobyli Norwegowie.

I tym razem zwyciężył zawodnik norweski. W pierwszej szóstce tej najpiękniejszej konkurencji narciarskiej znalazło się czterech reprezentantów Norwegii, a dwóch z nich zdobyło medale złoty i srebrny.

Zwyciężył Arnfinn Bergmann. Drugie miejsce zajął Falkanger.

W konkursie skoków startowało czterech Polaków. Wszyscy nasi reprezentanci: Marusarz, Tajner, Wieczorek i Węgrzynkiewicz skakali na ogół słabiej niż na treningach, demonstrując słaby styl, niepewne i twarde lądowanie. Osiągnęli oni krótsze niż na treningach długości skoków. Polacy zajęli dalsze miejsca, plasując się w trzeciej względnie czwartej dziesiątce.

Po skokach próbnych – pierwszy skacze Szwed Nordin. Ma ładny, długi skok 63.5, otrzymując łączną punktację 104.5. Numer 3 – to Antoni Wieczorek. Wybija się dość ładnie, ale w powietrzu wymachuje rękami, traci styl a na zeskoku narty mu się rozchodzą. Osiąga długość 60.5 m otrzymując 96.5 pkt. Wśród niesłychanego dopingu publiczności ukazuje się na rozbiegu Norweg Bergmann. Skacze wysunięty daleko do przodu, ukośnie do poziomu nart, ląduje w ładnym stylu, ma długość 67,5 pkt. 112. Węgrzynkiewicz osiąga 60.5 m, lot ma spokojny, ale obniża punktację wahnięciem przy lądowaniu – ma notę 94 pkt. Tajner skacze sztywno, z rozchylonymi nartami, zupełnie nie przypominając znanej nam sylwetki z Krokwi; uzyskuje 57 m i ma zaledwie 88 pkt.

Groźny konkurent Norwegów Austriak Bradl skacze słabo – 60,5 m. i na zeskoku wywraca się, grzebiąc szanse na czołowe miejsce. Austriak po tym skoku wycofuje się z konkursu.

Marusarz odbija się słabo pomaga sobie rękami, rozchylając przy tym narty. Przy skoku 59 m. uzyskuje notę 93 pkt. Zaraz za nim skacze drugi norweski kandydat na złoty medal Falkanger, który daje pokaz wspaniałego lotu i lądowania, przy długości 68 m. On też otrzymuje w pierwszej kolejce najwyższą notę łączną 113 pkt.

Po pierwszej kolejce prowadzą Norwegowie: Falkanger i Bergmann przed Finem Hyvarinem. Wieczorek jest 24-ty, a inni nasi skoczkowie znajdują się w czwartej dziesiątce.

W drugiej serii Wieczorek przy skoku o tej samej długości co poprzednio otrzymuje notę 94,5 pkt., a więc o dwa punkty mniej niż w pierwszej serii.

Bergmann skacze 68 m. otrzymując najwyższą notę 114 pkt. Nikt nie może mu już zagrozić. Inni skoczkowie w drugiej serii oddają na ogół słabsze i krótsze skoki. Słabo skacze Węgrzynkiewicz, który z progu wychodzi źle, ale w locie traci spokój. Za skok 58,5 m otrzymuje notę 91. Tajner skacze tylko 56,8 m – dostaje ocenę 90 pkt. Marusarz poprawia w drugiej kolejce skok o półtora m na 60.5 m, uzyskuje 96 pkt.

PUNKTACJA OLIMPIJSKIEJ KONKURENCJI SKOKÓW

1. Bergmann (Norwegia), skoki 67.5 i 68 m – punktacja 226.
2. Falkanger (Norwegia), skoki 68 i 64—punktacja 221.5.
3. Holstroem (Szwecja) skoki 67 i 65.5 – punktacja 219.5.

4 i 5. Brutscher (Niemcy zachodnie) – 66.5 i 62.4 – punktacja 216.5.

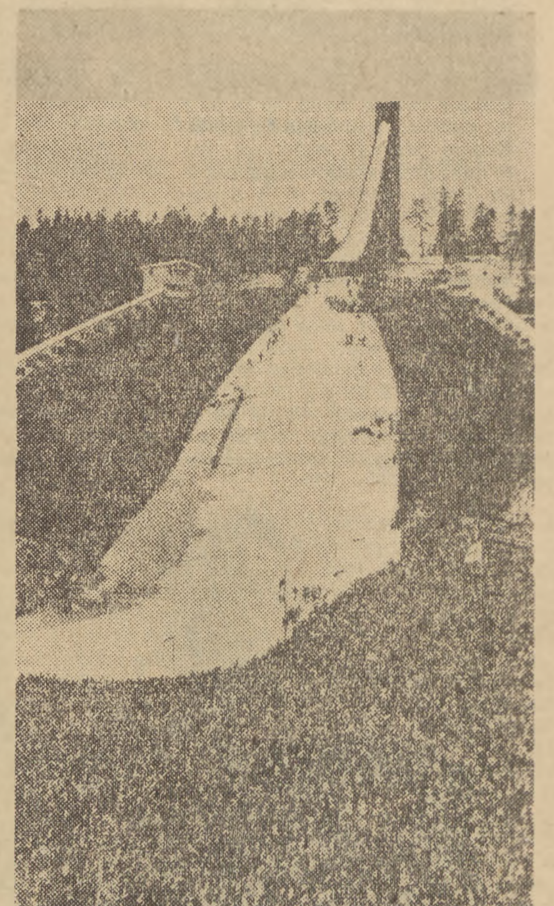
Naes (Norwegia) ma skoki 65.5 i 64.5 i notę 216.5. Obaj zajmują czwarte i piąte miejsce.

6. Hoel (Norwegia) skoki 66.5 i 63.5 – punktacja 215.5.

Polacy uzyskują następujące miejsca:

24. Wieczorek skoki 60.5 i 60.5 – 191 pkt.
27. Marusarz Stanisław, skoki 59.5 i 60.5 – 189 pkt.
33. Węgrzynkiewicz, skoki 60.5 i 58.5 – 185 pkt.
39. Tajner, skoki 57 i 56,8 – 178 pkt.

Skocznia Olimpijska w Holmenkollen



W niedzielę, na skoczni w Holmenkollen odbył się olimpijski konkurs skoków narciarskich. Zgromadził on na trybunach skoczni 150 tysięcy widzów.

Skocznia Holmenkollen położona jest na wzgórzu – niedaleko od centrum miasta Oslo. Długi 83-metrowy rozbieg pozwala na skoki 70-cio metrowe. Rekord skoczni wynosi 71 metrów. Na Holmenkollen przy szybkości zjazdowej osiąga się przeciętnie 80 km/godz.

ZDRAJCY NARODU FRANCUSKIEGO



Schuman mówi do żołnierza francuskiego: Na mój rozkaz... zapomnij... wszystko! Prezentuj broń!

Już niejednokrotnie zdrajcy spod znaku SFIO (prawicowi socjaliści — przyp. red.) wydawali Francję na łup imperialistom amerykańskim. Zawsze, kiedy rozstrzygały się losy najżywotniejszych interesów narodu francuskiego, kiedy decydowały się losy wolności i niezawisłości Francji, zdradzieckie kierownictwo SFIO przychodziło „z pomocą" reakcji i oddawało swe głosy w parlamencie na rzecz wojny i zdrady Francji.

Wystarczy tylko przypomnieć głosowanie w sprawie przyjęcia niewolniczego planu Marshalla, czy przystąpienie przez Francję do napastniczego „paktu atlantyckiego".

Obecnie w Lizbonie odbywa się trzecia z kolei po Ottawie i Rzymie konferencja „rady atlantyckiej", która ma ostatecznie zadecydować o utworzeniu „armii europejskiej". Francuski minister spraw zagranicznych Schuman otrzymał z Waszyngtonu rozkaz aby na konferencję do Lizbony przywiózł „zgodę" rządu i parlamentu francuskiego w sprawie utworzenia „armii europejskiej".

Nic też dziwnego, że premier francuski — Faure — wierny wykonawca poleceń Waszyngtonu, spadkobierca grabarza Francji — Petaina, jeszcze przed rozpoczęciem konferencji w Lizbonie wniósł pospiesznie pod obrady parlamentu rządowy wniosek przystąpienia Francji do montowanej przez imperialistów amerykańskich napastniczej „armii europejskiej".

Co oznacza dla Francji przyjęcie tego haniebnego wniosku? Oddanie armii francuskiej pod bezpośrednie dowództwo USA i hitlerowskich generałów, a więc rezygnację z narodowej armii francuskiej.

Przyjęcie tego wniosku oznacza zdradę Francji, całkowitą kapitulację rządu francuskiego wobec USA, które do spółki ze zbrodniarzami wojennymi z Bonn przygotowują nową awanturę wojenną.

Wniosek o utworzeniu „armii europejskiej", za którym jak złowrogi cień kryją się podżegacze wojenni z Waszyngtonu — **całym swym ostrzem jest skierowany przeciwko interesom ludu francuskiego, przeciwko wszystkim ludziom miłującym pokój i wolność.**

Toteż Faure zdawał sobie sprawę z tego, że większość deputowanych, nawet prawicowych deputowanych w parlamencie francuskim **w strachu przed potężnym naciskiem opinii publicznej nie będzie mogła jawnie występować za tym haniebnym wnioskiem.** Podczas debaty większość mówców ugrupowań prawicowych **nie odważyła się wystąpić jawnie za remilitaryzacją Trizonii i likwidacją francuskiej armii.**

Niektórzy deputowani prawicowi, jak np. Loustaunau (grupa chłopska) czy Bourret (MRP), przyznali, że polityka atlantycka doprowadziła do bankructwa i że jedynym wyjściem jest **porozumienie ze Związkiem Radzieckim.**

Rząd musiał użyć podstępnych manewrów, dwukrotnie stawiał sprawę głosowania nad wyrażeniem jemu zaufania, cofał te propozycje, kluczył, aby nie dopuścić do jawnego głosowania, targował się z prawicowymi socjalistami o głosy. W wyniku tych manewrów i targów reakcyjne kierownictwo SFIO, w skład którego wchodzi taki „działacz" jak krwawy oprawca robotników francuskich — Moch, jak Mollet i im podobni — wydało swym posłom polecenie, by głosowali za wnioskiem Faure'a. Jednak mimo tych zakulisowych prób oszukania narodu francuskiego, **20 posłów SFIO nie podporządkowało się rozkazom kierownictwa i głosowało przeciwko projektowi.** Zaledwie 40 głosami większości, przy stanie 327 za i 287 przeciwko — udało się reakcji narzucić narodowi francuskiemu ten haniebny projekt. Głosy zdrajców z SFIO oddane za wnioskiem Faure'a przeważyły szalę.



Schuman mówi do Francji: „Nie żądam od ciebie nic więcej, jak trochę poświęcenia własnej godności".

Zdradziecką postawę socjal-zdrajców, na skutek której udało się przeforsować zbrodniczy projekt, zdemaskował, zapewne mimo woli, sam Faure, który przed kilkoma dniami oświadczył, że *„różnice zdań między socjalistami a rządem dotyczą formy a nie istoty rzeczy".*

Wyniki głosowania w pełni pokazały na czym polegają „różnice" między sprzedawczykiem Faure i jego kliką, a reakcyjnym kierownictwem SFIO.

Zdrajcy spod znaku SFIO frazesami o „opozycji" starali się, i tym razem, za wszelką cenę oszukać szerokie masy narodu, ale w „treści", czyli w sprawie stworzenia „armii europejskiej" godzącej przede wszystkim w interesy Francji — poparli w całej rozciągłości projekt Faure'a.

Taka oto jest w praktyce różnica między „formą" a „treścią" wszystkich sługusów na żołdzie imperializmu amerykańskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że między przyjętym przez parlament francuski wnioskiem o utworzeniu „armii europejskiej" a wolą milionów ludzi we Francji leży głęboka przepaść.

Przemawiając w imieniu szerokich mas narodu, wyrażając wolę narodu francuskiego — deputowany komunistyczny **Joinville** oświadczył między innymi:

„Głosowanie za rządem Faure'a oznacza zgodę na utworzenie neohitlerowskiego Wehrmachtu, który ma być narzędziem agresji. Oznacza to również ułatwienie Amerykanom kontynuowania zbrodniczej polityki, zmierzającej do rozpętania wojny światowej. Każdy dziś widzi, że naród francuski odrzuca zdecydowanie tego rodzaju politykę. I dlatego naród francuski nie będzie się czuł związany uchwałą parlamentu, aprobującą politykę Faure'a i Schumana".

Podjęcie przez parlament haniebnej uchwały wywołało olbrzymią falę protestów we wszystkich zakątkach Francji. Francuskie masy pracujące wiedzą, że **jedyną partią, która zdecydowanie przeciwstawia się planom imperialistów amerykańskich, która walczy o wolność i niezawisłość Francji, jest Komunistyczna Partia Francji.**

W jednym tylko mieście **St. Etienne du Rovray**, w wyborach samorządowych przeszło **40 proc. Francuzów oddało swe głosy na kandydatów Komunistycznej Partii Francji.** Taka oto jest odpowiedź Francuzów na knowania reakcyjnego rządu.

Lud Francji będzie walczył i wywalczy swą wolność i niezawisłość i nie dopuści do przekształcenia Francji w narzędzie zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich. **„Nie zdołacie przeszkodzić temu, że sprawa pokoju okaże się potężniejsza** — wołał w parlamencie francuskim deputowany komunistyczny **Fajon. — Sprawy tej nie można bronić, nie przeciwstawiając się zdecydowanie remilitaryzacji Niemiec i służącemu za jej parawan projektowi utworzenia „armii europejskiej".**

Walcząc o niepodległość i suwerenność swej ojczyzny, lud Francji z całą mocą przeciwstawia się wszelkim próbom odrodzenia Wehrmachtu i planom utworzenia „armii europejskiej".

K. KRZYŻANOWSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON Centrala 8.09.81, 8.26.81, 8.75.24. REDAKTOR NACZELNY: 8.76.61. Dział korespondentów i listów: 8.07.82. REDAKCJA NOCNA – Centrala DSP 7.55.20 do 30 wew. 101, 8.36.94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8.04.20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO i 13708 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna – zł 1,80. Kwartalna – zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8 IV piętro tel. 507 11 i 637 20 wewn. 56. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 3-B-12391